Kuryer Poznański.

Nr. 190. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 22 sierpnia 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 21 sierpnia.

(Zbrodnicze zawachy w Monceau les Mines. — Obwołanie księcia Wiktora Napoleona naczelnikim stronnictwa bonapartystowskiego i rozdwojenie w temże stronnictwie. — Prasa francuska o przystąpieniu Francyi do wnioskuwłoskiego o obronie kanału suezkiego. — Czy gabinet Francuski myśli o rychlejszém zwołaniu Izb sejmowych. — Wzburzenie pomiędzy ludnością krajową na wyspie Madagaskarze. — Porta robi ustępstwa Anglii. — Operacye wojenne Anglików w Egipcie i zajęcie przez nich Port - Said; walki pod Meksem i nad kanałem Mamudje.)

O zbrodniczych zamachach w Monceau les Mines podają nam dzienniki francuskie bliższe szczegóły. Znajdzie je czytelnik pod właściwą rubryką. Szczegóły te potwierdzają nasz domysł, że wchodzą tu w grę propagowany przez państwo ateizm, nienawiść do Kościoła i radykalizm czerwony. Sprawcy zbrodniczych zamachów należą do tak zw. kolektywistów. Rząd francuski będzie mógł sięgnąć do najgłębszych kryjówek téj szajki zbrodniczéj, gdyż, jak donosi telegram paryski, powiodło się policyi w Monceau zabrać wszystkie papiery i statuta, dzięki zeznaniu jednego z aresztowanych członków tak zw. czarnéj bandy. Naczelnik bandy, nazwiskiém Demay, ratował się ucieczkę; ujęto wszakże podwładnego mu przywódzcę. W Monceau — kończy telegram — nie przyszło do nowych rozruchów.

W Paryżu na sali Wagram odbyło się w dniu 15 bm. zebranie bonapartystów. Wzięło w niém udział 6000 osób. Po mowach Pawła Cassagnaca i Juliusza Amigues obwołano 20 letniego księcia Wiktora Napoleona jako „Napoeleon V“ naczelnikiem stronnictwa. Mówcy zapowiadali rychły upadek republiki i postawili zasadę, że między ks. Hieronimem Napoleonem a synem jego Wiktorem powinien rozstrzygać plebiscyt. Ponieważ czerwony książę już dawniéj, powołując się na swego syna, zaprotestował przeciw takiéj substytucyi, powyższe obwołanie świadczy, że w obozie bonapartystów istnieje wielkie rozdwojenie. Zwolennicy księcia Plon-Plon urządzili dwa dni późniéj contr-zgromadzenie, które jednak rozeszło się, nie powziąwszy żadnéj rezolucyi. Lepiéj powiodło się na prowincyi, gdzie się odbyło kilka zebrań, które księcia Hieronima Napoleona uznały urodzonym przywódzcą stronnictwa. Zebranie w Bassac (Charente), któremu przewodził deputowany Cuneo d'Ornano, wysłało następujący adres: Zebrani w liczbie 5000 składają księciu Napoleonowi i jego synowi wyraz wierności, nadziei i jedności.

Dzienniki paryzkie prowadzą żywą polemikę o to, czy z powodu przystąpienia Francyi do wniosku włoskiego w przedmiocie obrony kanału suezkiego potrzebném jest zwołanie Izb francuskich. *Rappel* nie bez słuszności twierdzi, że wniosek włoski jest w istocie swojéj tém samém, czego chciał Freycinet, wnosząc żądanie kredytu, którego mu odmówiono. Trudno zatém przypuścić, żeby nowy gabinet na własną rękę czynił ten krok, to jest przyjmował politykę już przez Izbę potępioną. Podobnież przemawia *Verité*; inne zaś dzienniki z większą jeszcze słusznością dowodzą, że żaden rząd nie byłby możliwy, gdyby ministrowie byli pozbawieni wszelkiéj inicyatywy. Zdaje się téż, że gabinet wcale nie myśli o zwoływaniu Izb i dziennik *National* zaprzecza wyraźnie krążącym w tym duchu pogłoskom. — Na wyspie Madagaskarze wynikły nieporozumienia między krajowcami i konsulem francuskim; rząd francuski w skutek tego zamierza wysłać eskadrę na wody téj wyspy.

Porta ustępuje przed natarczywością lorda Dufferina i jeżeli dotąd nie zawarła, to niezadługo zawrze z Anglią konwencyą wojskową. Oto następujące doniesienie telegraficzne:

Carogród, 19 sierpnia. Porta nie odrzuciła, jak słychać, warunków angielskich, ale przedłożyła kontr-projekt, który w téj chwili bywa roztrząsany.

— 19 sierpnia. Dnia wczorajszego rokował lord Dufferin z Said paszą. Ten ostatni oświadczył podobno gotowość Porty do zmodyfikowania tureckiego projektu w tym punkcie, że zezwoli na to, iżby w obozie tureckim znajdował się komisarz turecki, któryby ułatwiał wspólną kooperacyą wojsk tureckich i angielskich. Następnie ułożono w ten sposób zmodyfikowaną konwencyą, którą lord Dufferin przesłał do ratyfikacyi lordowi Granvillowi.

— 20 sierpnia. Ułożona konwencya zawiera jeszcze to postanowienie, ażeby operacye wojskowe obu armii tak były prowadzone, iżby jedna drugiéj nie przeszkadzała i ażeby oznaczony został termin, w którym wojska angielskie opuścić mają Egipt.

Dragoman ambasady włoskiéj, p. Vernoni, otrzymał w sobotę protokuł, zawierający uchwałę konferencyi z dnia 14 bm. a dotyczącą zbiorowéj obrony kanału suezkiego. Na protokule znajdują się podpisy Said paszy i reprezentantów mocarstw. Lord Dufferin podpisał także protokuł ze znaném zastrzeżeniem. Odpowiednio do uchwały konferencyi zbiorą się oficerowie marynarscy wszystkich narodów w Port Said w celu wykonania środków, jakie konferencya rozporządzi w celu obrony kanału. Podczas gdy konferencya zajmuje się podobnemi zabawkami, Anglicy działają w Egipcie i jak najnowsze donoszą telegramy, zajęli Port Said.

Port Said, 20 sierpnia po południu. Dziś o godzinie 3 rano zajęło 300 majtków Port Said. Krajowcy, którzy zresztą nie stawili oporu, zostali rozbrojeni; dowódzców wojsk egipskich wzięli Anglicy do niewoli; należący do partyi Arabiego paszy gubernator uszedł do Ismailh. Pomiędzy europejską a arabską dzielnicą miasta wznoszą Anglicy szańce; w obu dzielnicach panuje upełny spokój. Admirał Seymour i jenerał Wolseley znajdują się tutaj; w porcie zarzuciło kotwicę 17 okrętów transportowych i 5 wojennych. Linie telegraficzne pomiędzy Port Said a Suezem są w ręku rządu, biura należące do Towarzystwa kanału zajęło wojsko angielskie; komunikacya pomiędzy Ismailą a Suezem została przerwana. Kanał suezki zamknięto dla okrętów handlowych; Anglicy zajęli kanał na przestrzeni 24 kilometrów. Korweta „Tourmaline“ wraz z łodzią kanonierską „Dee“ wpłynęła na kanał i zajęła Ismailę. Wojska Arabi paszy wyparto z Nefich; Anglicy zajęli Kantarę. (Zobacz „Telegramy.“)

Anglicy wykonali zamach na Port Said w jak największéj tajemnicy. Arabi pasza nie spodziewał się z téj strony ataku, zwiedzony zapewnie doniesieniami dzienników angielskich, które zapowiadały atak na fort Abukir. Arabi pasza, sądząc, że Anglicy uderzą na Abukir i opuszczą pozycye pod Mex, wyruszył w nocy z piątku na sobotę na Mex, ale został odparty, poniósłszy wielkie straty. W sobotę po południu rozpoczęła się pomiędzy Egipcyanami a wojskiem angielskiém walka nad kanałem Mamudje. Telegram nie donosi o rezultacie.

Wybory.

Z Krobskiego, 19 sierpnia.

(Zebranie przedwyborcze w Krobi).

Nie było bynajmniéj zamiarem moim przesłać sprawozdania do jakiegokolwiek organu naszego w sprawie walnego zebrania przedwyborczego w Krobi i dziś nie wziąłbym pióra do ręki, gdyby mnie nie poruszyło do głębi serca wyrażenie się p. W hr. Czarneckiego w *Gońcu*, „że tém mniéj ją (kandydaturę) przyjąć mogę obecnie po zażartem wystąpieniu sojuszników Kuryerowych.“

Pytam się każdego nieuprzedzonego człowieka, czy ktoś nieobecny na zgromadzeniu, a tém więcéj poseł in spe, od którego się wymaga zimnéj krwi, w podobny sposób się wyraża, nie mówię już o swych wyborcach, ale nawet o tych, którzyby byli jego kandydaturze przeciwnymi?

Toć p. dr. Niegolewski mimo, że jego kandydatura przepadła, nie tylko, że nie uczcił takim epitetem ornans zwolenników przeciwnego zapatrywania, ale owszem w końcu mowy swéj, w któréj kandydaturę swą cofnął, wyraził radość swą, że jakkolwiek nie przeszedł wniosek, którego bronił w swém credo wygłoszonem, to przecież cieszy się w duszy, bo widzi, że życie w narodzie. Miejmy zapatrywania, jakie się komu podobają i umiejmy je zasadniczo bronić a porozumiemy się zawsze, ale nie uciekajmy się do wyrażeń szorstkich i nieparlamentarnych, bo w ten sposób ani sprawie, ani ojczyznie się nie przysłużymy, owszem podamy tylko broń do ręki przeciwnikowi, któremu na tém zależy, by nieszczęsne rozdwajanie siać między nami.

Nie ulega wątpliwości, że zebranie krobskie było bardzo ożywione i zdania stron ze sobą się ścierały. — Ale pytam, któż temu winien, że do tylu ostrych przyszło rozpraw? Zastanówmy się spokojnie i trzeźwo sine ira et studio. Mem zdaniem część główna winy spoczywa na komitecie, którego najszczerszym byłem zwolennikiem i wyjeżdżając na zebranie, z góry sobie powiedziałem, że jedną z główniejszych spraw oficyalnego zebrania będzie utrzymanie starego komitetu. Tymczasem człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi.

Wspomniałem, że wedle zdania mego komitet znacznie zawinił. Wytłómaczę się zaraz. Gdy stawię sobie pytanie, czém jest powiatowy komitet wyborczy i jakie jego zadanie? Nasuwa mi się ta odpowiedź, że komitet taki — jest to organ reprezentujący już co najmniéj przekonania i zapatrywania polityczne większéj części powiatu, którego zadaniem te zapatrywania przeprowadzić w osobie kandydata. Aby więc odpowiedzieć wyborcom swoim, powinien komitet starać się zbadać opinią publiczną powiatu, porozumieć się co najmniéj przed samém zagajeniem zebrania poufnie, aby lista, którą przedłożyć zamierza, już odpowiadała mniéj więcéj zapatrywaniom zebranych, bo w ten sposób zapobiegnie się temu, co się stało w Krobi, że lista komitetowa en bloc odrzuconą została.

Daléj stawianie wniosków mém zdaniem głównie zebraniu komitet zostawić powinien, bo w ten sposób odwraca od siebie wszelki pozór stronniczości. Nie twierdzę bynajmniéj, by komitet w ogóle wniosków stawiać nie miał, ale w takim razie sądzę, powinien komitet stawić wniosek pure, zostawić dyskusyą nad nim zebranym, wypowiedzieć swe zdanie na żądanie, i ostatecznie zarządzić głosowanie, a nie identyfikować się z wnioskami przez siebie stawionemi. Pytam teraz samych członków komitetu, jak oni sobie postąpili? Czy się uważali za taki organ, powiem echo powiatu? czy starali się poinformować, ażali lista kandydatów przezeń postawiona ma widoki przejścia? Mnie się zdaje, że nie, bo nie podobno, aby dlań takie mogło nastąpić fiasco. Co więcéj; na mnie i na tych, z którymi miałem sposobność rozmawiać po zebraniu, zrobiło całe wystąpienie komitetu to wrażenie, że komitet nie starał się nie tylko o to, aby być wyrazem wyborców, ale że dążnością jego było raczéj zebranie do swych przekonań nagiąć, i jemu swoje zapatrywanie narzucić. Stąd to poszło owo stawianie wniosków nie pure, jedno takich przez przewodniczącego, ale opracowanych, już to przez szanownego sekretarza we sprawozdaniu, dokąd to wcale nie należało, już to przez ad hoc wyznaczonych członków. Zaproszenie p. dr. Niegolewskiego na zebranie, przemówienie jego popierające walny wniosek czyż nie do tego samego było skierowane celu? Komitet był w ogóle powinien powiat powiadomić w ogłoszeniu po czasopismach szczegółowo o tém, co się ma na zebraniu traktować, a nie stawiać naraz innego porządku dziennego od tego, jaki był ogłosił. Takie postępowanie rzymowoli nasuwa każdemu pytanie, czemu to się tak dzieje? Czy komitet może dopiero w ostatniéj chwili postanowił kandydaturę i zaproszenie p. dr. Niegolewskiego? Takby się zdawać mogło, a nawet przyjąć to trzeba koniecznie. Wszakże delegat powiatu krobskiego na zebraniu powiatowém w Lesznie oświadczył, że ponieważ powiaty wschowski i krobski razem obierają, przeto celem porozumienia się, kogo na pierwszem postawić miejscu, przybywa od komitetu i proponuje ks. dr. Respądka, którego kandydaturę komitet krobski również na pierwszem miejscu umieści.

Czy to były żarty? albo czy p. delegat sam sobie dał mandat? Mnie zaręczano, że p. delegat wyraźnie przemawiał w imieniu komitetu. O tém wielka część zebranych wiedziała, czy tedy nie musiało zastanowić, co mogło tak nagle wpłynąć na zmianę postanowienia komitetu? i czyż mimo woli nie nasuwały się każdemu różne domysły? Takie to uwagi nastręczają mi się, czytając sprawozdania po pismach ze zebrania krobskiego. Napisałem je nie w innym celu, jedynie w tym, aby i druga strona medalu się odsłoniła.

Zresztą, że w końcu i oburzenie ogarnęło zebranie, któż temu dziwić się będzie, jeżeli powiem, że na szanownych naszych posłów poczęto miotać pociski i obelgi ze strony niektórych komitetowych, które się nie kwalifikują do podawania ich szanownéj publiczności, tém mniéj, że na wołania o podanie nazwisk inkryminujący głębokie zachowali milczenie. Dałoby się może nie jedno przytoczyć, co podsycało ogólne rozdrażnienie, ale dla miłéj zgody lepiéj przemilczeć.

I cóż teraz począć? Czy może, jak p. hr. Czarnecki w swem piśmie do *Gońca* się wyraża, że ponieważ nowy komitet złożony przeważnie z niedoświadczonych sił, więc mu powodzenia rokować nie można i dla tego się od wszystkiego usunąć? Nie! mojém zdaniem, dobry obywatel i wierny syn Ojczyzny zawsze stawa tam, gdzie obowiązek, i osobiste zapatrywanie umie poświęcić na ołtarzu ojczyzny. Chociaż komitet solidarnie się cofnął, sądzą, że długoletniego swego doświadczenia nie złoży pod korzec przy zbliżających się wyborach, ale chętnie go i tym udzieli, którzy go potrzebować będą.

Wszędzie i wszystkie partye gotują się do walki wyborczéj; i my więc winniśmy zapomnieć, co było i podać sobie ręce bratnie i stanąć jak jedna falanga i tak Ojczyznie połączonemi służyć siłami i teren do wyborów na naszę korzyść przysposobić. Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur.

Piszą nam z Bydgoszczy, iż komitet tamtejszy niezawodnie na 10 września zwoła zebranie przedwyborcze. Ze dotychczas komitet zebrania nie zwołał, pochodzi to ztąd, iż obecnie jest zatrudniony wyborami do parlamentu (wskutek unieważnienia mandatu Hempla). Wczoraj odbyły się tak w Bydgoszczy, jak i w Koronowie zebrania lokalne w celu rozdania karteczek, wybrania mężów zaufania i pouczenia wyborców o wyborach w dniu 25 bm.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

W Pleszewie dla powiatu pleszewskiego dnia 27 sierpnia o godzinie 3½ na sali p. Waliszewskiego. Poseł p. St. Stablewski zda tamże sprawę z czynności Koła polskiego.

W Kwilczu dla powiatu międzychodzkiego dnia 27 sierpnia o godzinie 4 po południu.

W Wyrzysku dla powiatu wyrzyskiego dnia 3go września o godzinie 4 po południu w hotelu p. Fiszera.

Prusy Zachodnie:

W Kościerzynie dla powiatu kościerskiego dnia 25 sierpnia o godz. 2 po południu w sali p. Turskiego.

W Starogardzie dla powiatu starogardzkiego dnia 25 sierpnia o godzinie 11 przed południem w lokalu pana Szapra.

W Tucholi dla powiatu tucholskiego dnia 27 sierpnia o godzinie 4 po południu w hotelu p. Milaszewskiego.

W Chełmnie dla powiatu chełmińskiego dnia 27 sierpnia o godzinie 3 po południu.

W Starymtargu dla powiatu sztumskiego dnia 27 sierpnia o godzinie 4 po południu u p. Kikuta.

W Pucku na powiat wejherowski dnia 28 sierpnia o godzinie 11 przed południem. Posłowie Kalkstein z Pluskowęs, Rybiński z Dębieńca i Thokarski z Górnej Brodnicy zdadzą relacye poselskie.

W Żukowie na powiat kartuski dnia 30 sierpnia o godzinie 4 po południu. Posłowie Kalkstein, Rybiński i Thokarski zdadzą tamże relacye z czynności poselskich.

W Terespolu dla powiatu świeckiego dnia 30go sierpnia o godzinie 3 po południu w oberzy p. Perlika.

Z 23 zebrań przedwyborczych.

Pisząc o ogólnym rezultacie naszych zebrań przedwyborczych, zapowiedzieliśmy szczegółowy obraz uchwał i obrad, jakie na tych zebraniach się toczyły lub zapadły.

Obraz ten jest niemal ze wszech miar pocieszający, bo tak w liczbie kandydatów i delegatów, jako też co do rezultatu zapadłych uchwał wykazuje zwycięztwo żywiołów konserwatywnych i umiarkowanych nad bezmyślnem krzykactwem, które zaledwie tu i owdzie sprzątnęło wątły kłos z burzliwego posiewu.

Podajemy kolejno spis kandydatów i delegatów, a następnie wykaz uchwał zapadłych co do zmiany regulaminu, w końcu zaś zachowanie się walnych zebrań co do tak zwanego walnego wniosku.

Delegaci.

1) Ks. prob. Drwęski, 2) Ild. Chełkowski, 3) K. Chłapowski, 4) E. ks. Radziwiłł, 5) Fr. hr. Zółtowski, 6) W. Łącki, 7) B. Haza Radlic, 8) K. Sczaniecki, 9) W. hr. Szołdrski, 10) Skrzydlewski, 11) Dr. Stasiński, 12) E. Rogaliński, 13) Z. dr. Szułdrzyński, 14) ks. L. Gajowiecki, 15) K. hr. Mielżyński, 16) B. Kościelski, 17) ks. Gieburowski, 18) M. Zółtowski, 19) ks. Kulesza, 20) Rutkowski, 21) Oświecimski, 22) K. Buchowski, 23) St. Cegielski.

Kandydaci.

1) Kantak 12, 2) Wierzbiński 11, 3) ks. Stablewski 11, 4) H. Szuman 7, 5) T. Magdziński 7, 6) J. Zakrzewski 7, 7) ks. kan. Korytkowski 5, 8) Brzeski Fr. 5, 9) W. dr. Skarzyński 5, 10) Ks. dr. Jażdżewski 4, 11) Wł. Niegolewski 4, 12) H. Turno 3, 13) S. Radoński 2, 14) J. Grabski 2, 15) St. hr. Czarnecki 2, 16) Z. dr. Szułdrzyński 2, 17) ks. dr. Wartemberg 2, 18) radzca Milewski 2, 19) ks. dr. Respądek 2, 20) St. hr. Dąmbski 2, 21) hr. K. Mielżyński 2, 22) ks. lic. Poszwiński 2, 23) Margraf 2, 24) Gajewski St. 2, 25) ks. Antoniewicz 2, 26) hr. Bniński 2, 27) H. Dobrzycki 2, 28) K. Jarochowski 2, 29) St. Chłapowski 1, 30) St. Stablewski 1, 31) Fr. dr. Chłapowski 1, 32) Fr. hr. Zółtowski 1, 33) Patron Jackowski 1, 34) St. Różański 1, 35) ks. L. Zientkiewicz 1, 36) L. Czarliński 1, 37) ks. dz. Tomaszewski 1, 38) ks. dz. Rohr 1, 39) ks. Januszewski 1, 40) ks. Biskup Janiszewski 1, 41) J. Jarochowski 1, 42) E. Rogaliński 1, 43) ks. Gajowiecki 1, 44) W. Wawrowski 1, 45) W. hr. Czarnecki 1, 46) F. Wężyk 1, 47) dr. Zaremba 1, 48) T. Malczewski 1, 49) Adolf Koczorowski 1, 50) Wruk 1, 51) Paliszewski 1, 52) M. hr. Kwilecki 1, 53) ks. Bukowiecki 1.

Zmiana regulaminu.

I. Przyjęto:

1) Leszno, 2) Krotoszyn, 3) Gniezno, 4) Trzciel, 5) Srem, 6) Września, 7) Ostrzeszów, 8) Poznań.

II. Nie przyjęto:

1) Ostrów, 2) Opalenica, 3) Oborniki, 4) Znin, 5) Chodzież, 6) Szamotuły, 7) Inowrocław, 8) Wągrówiec.

III. Częściowo:

1) Kościan (przyjęto org. okr.), 2) Sroda (przyjęto org. okr.), 3) Wolsztyn (przyjęto org. okr.), 4) Trzemeszno (przyjęto org. okręgową), zatrzymując sześciu kandydatów.

IV. Nie uchwalono:

1) powiat poznański pozostawił decyzyą delegatowi.

Walny wniosek.

I. Nieporuszony:

1) Leszno, 2) Krotoszyn (potępił go tutaj ks. dr. Jażdżewski), 3) Kościan, 4) Ostrów, 5) Gniezno, 6) Trzciel, 7) Oborniki, 8) powiat poznański, 9) Czarnków, 10) Chodzież, 11) m. Poznań, 12) Sroda (mówił dr. Zaremba, nie było uchwały).

II. Odrzucono:

1) Opalenica, 2) Srem, 3) Krobia, 4) Trzemeszno, 5) Września (cofnięto), 6) Ostrzeszów.

III. Wyrażono życzenie:

1) Znin, 2) Szamotuły, 3) Wągrówiec, 4) Inowrocław.

IV. Zostawiono decyzyi Koła polskiego:

1) Wolsztyn.

Centralnego komitetu zażądano w Krobi i Wągrówcu.

Funduszu wyborczego zażądano w Inowrocławiu.

Dalszy ciąg Luxiady.

Znane są czytelnikom naszym rozporządzenia inspektora powiatowego p. Luxa, oraz odpowiedź rejencyi, dana ojcom rodzin na zażalenie ich, wniesione do naczelnego prezesa. Odpowiedź ta nie wypadła, jak wiadomo, w myśl petentów — rejencya pochwaliła, jak w Szwarzędzu, krok p. Luxa, gdzieindziéj zaś, jak w Ratajach odpowiedział, że wszystkie dzieci polskie w pierwszym i drugim oddziale będą musiały słuchać wykładu religii w obcym, niezrozumiałym języku. Tylko w najniższym oddziale religia wykładaną będzie dla dzieci polskich po polsku, a dla niemieckich po niemiecku.

Pan Lux, doznając w samowolnéj decyzyi swojéj o narodowości dzieci poparcia ze strony rejencyi kroczy na raz obranéj drodze daléj.

Oto co nam donoszą z Górnéj Wildy:

„W zeszły piątek w południe otrzymał tutejszy nauczyciel p. Dalkowski pismo od inspecktora powiatowego Luxa, w którém tenże gromi tegoż, iż dotychczas więcéj dzieci naszych nie zaliczył do Niemców i śmiał je uczyć religii po polsku.

Wymieniwszy nazwiska 27 dzieci, które mają odtąd uczyć się religii po niemiecku, dodał, że pan Dalkowski bez jego rozkazu, powinien to był już dawniéj sam uczynić. Pomiędzy rodzicami panuje wielkie oburzenie — bo dzieci nie rozumiejące ani słowa po nie-

miecku płaczą i nie chcą chodzić do szkoły. Ojcowie zaniosą protest przeciwko tym rozporządzeniom do naczelnego prezesa, a gdyby tu nie mieli otrzymać zadosyćuczynienia, natenczas udadzą się do wyższych instancyi. Obecnie więc mamy tu już 32 dzieci przechrzconych na niemiecki pacierz."

Nie dość rozporządzeń p. Luxa — z Jerzyc dochodzi nas wiadomość, że tamtejszy nauczyciel p. Koser, który zeszłego roku tak gorliwie występował przeciwko szkołom symultannym, przypisując im zdziczenie dzieci, dziś widocznie zmienił swe zdanie i idzie jeszcze daléj w germanizacyjnych zapędach. Zwabił on kilkanaście dziewcząt polskich, noszących już nie niemieckie, ale rzeczywiście polskie nazwiska, na naukę religii, wykładanéj po niemiecku. Dziewczęta te nie znając doniosłości żądania p. Kosera, uległy jego namowom, i, jak tenże twierdzi, nie miały nic przeciwko zaliczeniu siebie do Niemek(!)

Z Poznania donoszą nam także, że w szkole obywatelskiéj zaliczył p. Hecht dziewczę polskie do Niemek, a na podanie rodziców, iżby im takiéj krzywdy nie robił, odpowiedział odmownie.

Zaiste coraz smutniejszą zdobywa sobie sławę p. Lux i jego poplecznicy. O pożytek z nauki nie idzie im wcale — u nich szkoła, to nie zakład naukowy, to kuźnia polityczna, a kto pod młot germanizacyjny nie chce swéj głowy położyć, tego spotka kara. Mogą, prawda, egzekutorowie ściągać kary za nieposyłanie dzieci do szkoły, ale jakie uczucia w karanych rodzicach się obudzają, o tém już dawniéj pisaliśmy. „Religia ma być szanowana" powiedział Król Jegomość — czyż szkoła wobec takich rozporządzeń zdoła w serce dziecka wpoić zasady religijne? Prosty rozum powiada, że nie, — nowa metoda logiki p. Luxa, redaktorów *Posener Ztg.* i *Posener Tageblatt* i im podobnych, twierdzi inaczéj.

Spółki spożywcze (konsumy)
na Górnym Slązku.

II.

Takie stósunki w konsumach górnoślązkich, pozakładanych po za hutami, zastał ks. Patron, wiernie je opisał, opis ten ku przestrodze przesłał do zarządów konsumów, każdemu w kilku egzemplarzach i do redakcyi polskich pism ludowych na Górnym Slązku. Nie wiadomo jeszcze, jak zarządy przyjęły to smutne dla nich orędzie. *Katolik* będący prawie wyłącznie organem tych konsumów, zbył z lekka sprawozdanie ks. Patrona! A przecież właśnie redakcyi *Katolika* obowiązkiem ostrzegać lud przed zabójczemi skutkami, jakie na niego dziś już wywierają konsumy, a jakie, nierównie straszliwsze spaść muszą jeszcze w niedalekiéj przyszłości. Dziś się lud demoralizuje i niszczy zwolna, z upadkiem konsumu padnie materyalnie od razu.

Gazeta Górnoślązka przestrzegała Slązaków przy każdéj sposobności, odradzając zakładanie konsumów. Nie usłuchano jéj, pomijajac ją za tę rzetelną radę przy mianowaniu organów Spółki, bo wyłącznie *Katolikowi* dostały się ten zaszczyt i ta korzyść płynąca z anonsów, z korespondencyi i abonamentu. *Gazeta Górnoślązka* widząc już w r. 1879 upadające konsumy, przysypujące gruzami swemi członków; widząc, że w niektórych konsumach, jak np. w „Spółce spożywczéj poczciwych wiarusów w Królewskiéj Hucie" tracą niektórzy członkowie po 1200 m.; widząc, że mimo tylu klęsk „fałszywa gorliwość jednego męża" wznosi nowe konsumy jeden po drugim, radziła zaprzestać téj „kosztownéj dla ludu zabawki, ale raczéj popierać naszych katolickich kupców, a gdzie ich nie ma, to się o nich postarać."

To była uczciwa i roztropna rada, któréj dziś jeszcze powinni usłuchać członkowie konsumów. Jesteśmy przekonani, że bracia nasi na Górnym Slązku, zakładając tak pochopnie konsumy, ulegali tylko fałszywym doradzcom, czynili z nieznajomości prawa, i jeżeli dziś jeszcze podtrzymują te konsumy, to tylko także dla tego, że nie wiedzą, jaka to niebezpieczna gra tego rodzaju towarzystwa, oparte na solidarnéj nieograniczonéj odpowiedzialności! Kto się chce wiązać z towarzystwem, opartém na solidarnéj nieograniczonéj odpowiedzialności, ten się nad tém dobrze zastanowić musi, a przedewszystkiém, komu on powierza swój majątek, kogo on to stanowi panem swego i swych dzieci majątku. Tym panem mającym nieograniczoną władzę nad majątkiem członków jest zarząd. Dobrze się więc trzeba zastanowić nad tém, czy ten zarząd umie gospodarzyć cudzym groszem, czy on jest sumiennym zawiadowcą tego cudzego grosza. W konsumach na Górnym Slązku widzimy tymczasem to szczególne w swoim rodzaju gospodarstwo spółkowe, że ludzie mienniejsi, mający chałupkę, gospodarstwo, lub połowę albo czwartą część gospodarstwa, słowem ludzie w osadzie mający pewien głos jako zamożniejsi, należą do zarządów i rad nadzorczych konsumów, któremi nie rządzą, oddając je na łaskę i niełaskę osób trzecich, tak zwanych zawiadowców i dysponentów handlowych, którzy nawet, jak się zdaje, nie zawsze należą do Spółki, z któréj korzystają.

Jest pewną rzeczą, że ani zarząd ani rada nadzorcza w większéj części tych konsumów nie wiedzą, co się w Spółce dzieje; oni tylko dali nazwiska swoje do założenia konsumu; oni osobami swemi wciągnęli do Spółki niejednego, tak samo jak oni, nie znającego skutków solidarnéj odpowiedzialności. A przecież ta solidarna odpowiedzialność w towarzystwach tak lekkomyślnie prowadzonych, jak to widzimy w konsumach, tak groźną jest w następstwach! Na mocy prawa bowiem wszyscy członkowie, ich dzieci i spadkobiercy odpowiadają całym majątkiem solidarnie, tj. jeden za wszystkich a wszyscy za jednego, za wszelkie długi Spółki. Gdyby więc konsum upadł, a miał długi, to każdy grosz, który członek złożył do konsumu, przepada na pokrycie tych długów; a gdyby to nie starczyło, to jeszcze dopłacić muszą członkowie, jak to było w Królewskiéj Hucie, w Mikołowie i w tylu innych konsumach i Spółkach opartych na tém samém prawie.

Mając więc przed sobą tak wielką odpowiedzialność, jakże mogą członkowie konsumów patrzeć obojętnie na to gospodarstwo w konsumach, gdzie nie ma najmniejszego porządku przepisanego prawem! Prawo bowiem wymaga, aby np. co rok zwoływano walne zebranie i aby ogłaszano w organie Spółki (w *Katoliku*) bilans, to jest zestawienie majątku i długów Spółki. To jest potrzebne, aby członkowie dowiedzieli się, jaki jest stan majątkowy ich Spółki; to jest potrzebne, aby także wierzyciele wiedzieli, czy Spółka jest im pewna za udzielony jéj kredyt. Tego jednak konsumy nie robią, czego my, doprawdy, nie rozumiemy, bo to nie powinno tak bezkarnie uchodzić zarządowi. Sąd bowiem, do którego konsum należy, nietylko może, ale nawet ma obowiązek karać zarządy nie wypełniające tego obowiązku, tak samo, jak sąd ma obowiązek karać zarządy za wszelkie nieprzestrzeganie przepisów objętych § 66 ustawy o Spółkach z dnia 4 lipca 1868 r. Ztąd atoli, że to dziś uchodzi bezkarnie, nie wynika, aby członkowie zarządu i członkowie Spółki mieli nie odpowiadać za długi Spółki całym swoim majątkiem, a członkiem jest nietylko ten, kto podpisał ustawy, udział zapłacił i do sądu podany został, ale nawet ten, kto tylko ustawy podpisał, bo o to nie chodzi, czy go zarząd podaje do sądu, lub nie. Pani Fuchs w Nowych Bojszowach bardzo niebezpiecznie się bawi, żądając, aby każdy, kto od niéj chce kupić wódki konsumowéj, podpisał wpierw ustawy; a ci podpisujący się, nie powinni tego brać tak lekko, jak im się to wydaje, bo mogą sobie i swoim rodzinom wielkie zgotować kłopoty. Przyzna każdy, że to niewytłomaczona niczém lekkomyślność, aby za to, żeby się napić wódki za swoje pieniądze, przyjmować jeszcze na siebie wszystkie dotychczasowe długi Spółki, odpowiadać za nie całym majątkiem i tą odpowiedzialnością wiązać swoje rodziny i spadkobierców. Ztąd widać, że Slązacy sobie dla zabawki pozakładali konsumy, aby się mieć gdzie pobawić przy wódce, i aby nie potrzebowali chodzić do sąsiada, do którego osobistą czują urazę; ztąd i z całego traktowania konsumów wynika, że Slązacy nie mają pojęcia, co to jest Spółka z solidarną odpowiedzialnością. Jedni cieszą się, że mogą drugich wyzyskiwać, śmieją się z duszy z niedoświadczenia bliźniego; drudzy uważają sobie za zaszczyt, że mogą należeć do grona, w którém jest mienniejszy od nich członek gminy; wszyscy niebaczni atoli na to, że taka partacka gospodarka wkrótce się skończyć musi,— zarządy i rady nadzorcze odpowiedzą więzieniem za niezgodne z prawem prowadzenie interesu handlowego, a nadto wraz z członkami odpowiedzą majątkiem za długi Spółek.

(Dokończenie nastąpi.)

„Italie"
a kwestya religijna w Prusiech.

Pod powyższym tytułem znajduje się w *Journal de Rome* artykuł, który podajemy w dosłownym przekładzie:

„*Italie* pisze na naczelném miejscu o „nowych zatargach pomiędzy Watykanem a Prusami." Nie powinniśmy właściwie odpierać dziwnych zdań tego artykułu, bo *Italie* w sprawach pruskich jest tylko echem liberalnéj prasy niemieckiéj — atoli warto zanotować kilka konkluzyi tego dziennika, ażeby sprawę wyjaśnić i przedstawić ją w należytém świetle.

1. *Italie* twierdzi, że p. Schloezer pojechał na urlop, nie mogąc nic uzyskać. Takie absolutne zdanie jest dziwném. Czy *Italie* zna przebieg rokowań? Jeżeli *Italie* jest dobrze poinformowana, to wielkąby nam sprawiła niespodziankę, gdyby swych odkryć nie taiła, gdyż dotychczas nikt nie wie, co się toczy pomiędzy Rzymem a Berlinem.

2. *Italie* twierdzi, że Rzym zajął nieprzyjazne stanowisko wobec Berlina, bo „tajne instrukcye wysłane zostały do męża tak spokojnego, tak dobrze widzianego na dworze berlińskim, t. j. do księcia-biskupa wrocławskiego." Zapisujemy tu, że frazes ten obiega po całéj prasie liberalnéj w Niemczech; zdradza on autora Niemca.

Italie czuje się szczęśliwą z posiadania wiadomości, iż „tajne instrukcye" wysłane zostały z Rzymu do księcia-biskupa wrocławskiego. Dzienniki niemieckie będą jéj niezawodnie bardzo wdzięczne za podanie tych „instrukcyi" do publicznéj wiadomości, bo dotychczas ani rząd pruski, ani Watykan, ani prasa katolicka ich nie znają.

Italie oddała wielkie usługi historyi polityczno religijnéj. Dziękujemy jéj za nie, lecz pomimowoli powątpiewamy o wszystkiém. Dla czego miał Watykan wysłać do Wrocławia „instrukcye", które nie są potrzebne? Ks. Herzog po prostu zastósował się do istniejących przepisów w kwestyi małżeństw mięszanych i proboszczów rządowych. Pocóż więc jeszcze bardziéj wikłać sprawę i pocóż dopiero głosić, że Watykan wysyła osobne instrukcye. Droga ta przecież zupełnie jest niepotrzebna. Czy *Italie*, pisząc swe zdanie, myślała o tém?

3. W sprawie małżeństw mięszanych *Italie* zapóźno się odezwała. *Germania* wykazała, że od zamianowania ks. Herzoga Biskupem wrocławskim w istniejących kościelnych przepisach o małżeństwach mięszanych nic się nie zmieniło. Nawet *Schl. Ztg.* (półurzędowa) uznała, że czyn księcia-biskupa jest poprawnym. Ks. Herzog poszedł za wielkiemi tradycyami Kościoła, śp. ks. Biskupa Foerstera i J. Eminencyi Diepenbrocka. Czyżby *Italie* została więcéj protestancką, jak konserwatywne organa pruskie? Czyż chce być echem nienawiści konfesyjnych fałszywego liberalizmu niemieckiego? Dla czegoż pisze tak śmieszne słowa: „Ks. Herzog od pierwszych dni swego urzędowania zaniepokaja tym sposobem sumienia publiczności."

4. *Italie* występuje jeszcze nieszczęśliwiéj w sprawie proboszczów rządowych. Opuszczeni przez rząd i większość sejmu, znaleźli ci proboszczowie przytułek w biurze tego dziennika. Możemy *Italie* uspokoić; kwestya proboszczów rządowych nie stanie na przeszkodzie układów pomiędzy Rzymem a Berlinem. Całe to dowodzenie dziennika polega na nieznajomości sytuacyi i na faktach źle zrozumianych. Artykuł ten mówi o sprawach, które się nie stały. Gdy *Italie* będzie chciała jeszcze raz rozprawiać o sprawach Niemiec, to może zechce zachować więcéj niezawisłości i nie pójdzie ślepo za liberalnemi dziennikami niemieckiemi. Postąpi sobie natenczas z większą godnością i nie skompromituje siebie."

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 19 sierpnia.

(Obchód urodzin cesarza. — Proces ks. Gutkowskiego. — Wiec notaryuszów. — Sejm. — Wystawa przemyska.)

(a) Uroczysty obchód urodzin cesarza Fraciszka Józefa odbył się wczoraj zwykłym trybem. Przedwczoraj wieczorem odbył się wielki capstrzyk, wykonany przez „bandy" wojskowe, a dziś z rana strzały armatnie z cytadeli obwieściły miastu uroczystość. Wojsko „wyrukowało", jak tu powszechnie mówią, na plac Jabłonowskich, gdzie odprawiona została msza św., poczém po daniu strzałów tak z cytadeli, jak i przez poszczególne kompanie piechoty, odbyła się defilada. W katedrach łacińskiéj i ormiańskiéj, oraz w cerkwi wołoskiéj, w zborze ewangielickim i w bóżnicach, odbyły się uroczyste nabożeństwa. W katedrze łacińskiéj byli na nabożeństwie wszyscy dostojnicy rządowi i władz autonomicznych. Po południu odbył się u namiestnika bankiet galowy.

W Złoczowie toczył się od dnia 16 bm. do wczoraj proces przeciwko ks. Gutkowskiemu z Załoziec o ustawienie na cerkwi krzyżów trójramiennych. Smutny to zaiste był widok, gdy parafianie wobec zapierającego się proboszcza swego stanowczo twierdzili, że ks. Gutkowski awanturze jest winien. Pomimo tego wydał trybunał wyrok uniewinniający wszystkich oskarzonych, pomiędzy nimi ks. Gutkowskiego. Takiego wyroku nie spodziewali się sami oskarżeni. Prokurator też zapowiedział rekurs, lecz wniósł o wypuszczenie na wolną stopę oskarżonych. Pomijając już inne szczegóły, wyszła podczas procesu na jaw, notuję tylko jeden fakt. Oto żyd Józef Izaak Gottlieb, ślusarz, otrzymał polecenie od ks. Gutkowskiego zrobienia trójramiennych krzyży. Tak dalece postąpiło duchowieństwo ruskie, że godło chrześciaństwa, tak przez żydów znienawidzone, zamawia za największych wrogów religii katolickiéj. Z drugiéj strony przekonać się można, że żyd dla pieniędzy wszystko gotów zrobić.

Dziś otwarty tu został wiec notaryuszów, zagajony przez wiceprezydenta m. Krakowa p. Stefana Muczchowskiego.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia, piątéj sesyi, IV peryodu sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 4 września o godzinie 12téj w południe został ogłoszony. Według niego nastąpi: 1) Zagajenie sejmu i otwarcie posiedzenia. 2) Wybór czterech sekretarzy. 3) Wybór czterech kwestorów. 4) Wybór 12 rewidentów. 5) Pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego: a) Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego; b) sprawozdanie w przedmiocie przyznania rektorowi c. k. szkoły politechnicznéj we Lwowie głosu wirylnego w sejmie krajowym; c) sprawozdanie o reformie ustaw dla szkół ludowych; d) sprawozdanie z projektu zmian w ustawie z 2 maja 1873 r. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych; e) sprawozdanie w przedmiocie odstąpienia na rzecz funduszu szkólnego miejscowego we Lwowie części placu Castrum, należącéj do funduszu krajowego; f) sprawozdanie w przedmiocie sprzedaży c. k. rządowi imieniem funduszu naukowego realności ad St. Nicolaum we Lwowie, należącéj do fundacyi t. z. konwiktowéj; g) sprawozdanie w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Pietruski. h) Sprawozdanie z nowelą do ustawy gminnéj, że grzywny przeznaczone dla funduszów ubogich wpływać mają do wydziałów powiatowych. Sprawozdawca poseł Smolka. i) Sprawozdanie w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych. Spraw poseł Badeni. k) Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowém funduszów krajowych za rok 1880; l) sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1883; m) sprawozdanie o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin. Sprawozdawca poseł Wereszczyński. n) Sprawozdanie w przedmiocie przedłużenia mocy obowięzującéj ustawy z 13 lutego 1873 r. co do przeprowadzenia zmian terytoryalnych powiatów autonomicznych; o) sprawozdanie w przedmiocie zmiany niektórych ustępów uchwały wysokiego sejmu z 29 maja 1875 r. co do terytoryalnego podziału kraju; p) sprawozdanie o petycyi gminy miasta Czchowa o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Czchowie; q) sprawozdanie o petycyi gminy Narol i okolicznych gmin o przeniesienie siedziby c. k. sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola lub utworzenie nowego sądu powiatowego w Narolu; r) sprawozdanie w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych w Lubaczowie i Krakowcu i powiatów politycznych w Cieszanowie i Jaworowie; s) sprawozdanie w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych w Radłowie i Dąbrowie i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowie Sprawozdawca poseł Podlewski.

Zwracam uwagę na punkt f, według którego wreszcie uniwersytet nasz będzie posiadał własny gmach. Dotychczas bowiem dzierżawił on realność przez siebie najmowaną od wydziału krajowego.

Uroczyste otwarcie wystawy przemyskiéj odbędzie się dnia 31 sierpnia o godzinie pół do 11 rano. Poprzedzi je nabożeństwo w kościołach obu obrządków a mianowicie o godzinie pół do 9 rano w rzymsko-katolickiéj, zaś o kwadrans na 10 w grecko-katolickiéj katedrze.

Berlin, 20 sierpnia.

(Fałszywa taktyka dzienników urzędowych i zachowawczych. — Kościół katolicki znów zaczepiany. — Pastor Stoecker. — Równouprawnienie Kościoła katolickiego w Prusach z wyznaniem protestanckiém.)

Agitacya wyborcza, jak ją dzienniki urzędowe traktują, w dziwném przedstawia się świetle bezstronnemu czytelnikowi. Rząd pragnie wytworzyć sobie stronnictwo środkowe bez pomocy liberałów; objawił nawet po kilka już razy niechęć do dawniejszego swego sojusznika, a dzienniki urzędowe, jakby się uwzięły, niezręcznością swoją i fałszywą z gruntu taktyką dopomagają liberalizmowi i mimowoli przyczyniają się tém samém do podniesienia jego sił i powagi u wyborców. W nierozumnéj téj pracy sekundują rządowcom konserwatyści, którzy zaślepieni nienawiścią ku Kościołowi katolickiemu, ulękli się pogróżek liberalizmu, który jako najskuteczniejszy sposób przestraszenia prawowiernych protestantów użył staréj broni, przedstawiając Kościół katolicki jako potwór, grożący życiu protestanckiemu niebezpieczeństwem. Odwieczny ten pomysł, po tysiąc już razy powtarzany, nie stracił widocznie jeszcze swéj siły. Dziwném jednak się wydaje, że konserwatyści po tylu doświadczeniach jeszcze się nie poznali na przebiegach liberalizmu i weszli w stawioną im łapkę. Dla każdego jako tako rozsądnego i bezstronnego protestanta powinno przecież dziś już być jasném, że Kościół katolicki w Niemczech znajduje się ustawicznie w stanie oblężenia; jako słabszy bywa zaczepiany, sam zaś nikogo nie zaczepia. Jedyna troska Kościoła jest zachować sobie, ile się da, niezależność, — o protestantyzm zaś zgoła się nie troszczy, ani mu swobody, któréj zażywa, zazdrości. Konserwatyści powinni przecież wiedzieć, że katoliccy posłowie nie ukuli ustaw, sprzeciwiających się dogmatom protestanckim, ani ustanowili kar surowych na pastorów, ani nie narzucali gminom protestanckim ekskomunikowanych predykantów; temi i podobnemi słodyczami uraczyli katolików konserwatyści, czyli posłowie protestanccy. Po tych miłych sprawkach, które o wszystkiém, jeno nie o tolerancyi świadectwo dają, jakiém prawem śmią dziś konserwatyści uskarżać się na nietolerancyą Kościoła i episkopatu katolickiego! Jeżeli w podobne krzyki i zarzuty niczém nieuzasadnione liberalni się bawią i niemi bezmyślnych bałamucą, to łatwo się to tłomaczy ich nienasyconą nienawiścią ku katolicyzmzwi, celem ostatecznym, do którego zdążają, — ale jeżeli konserwatyści, których jedyném pragnieniem jest liberalizm zgnieść, w niecnéj téj robocie z tymże liberalizmem się solidaryzują, tego już niepodobna pojąć i zrozumieć. Stanęli w obronie państwowych „proboszczów" ślązkich, przeciw prawowitomu ich przełożonemu i w bezwzględnych artykułach zaczepiali energiczne, lecz nacechowane zarazem miłością ojcowską wystąpienie ks. Biskupa wrocławskiego. Ledwo sprawa ta nieco przycichła, pochwycili rzekome rozporządzenie tegoż dostojnika Kościoła w sprawach małżeństw mieszanych i czy to skutkiem fałszywego zrozumienia rzeczy, czy téż skutkiem złéj woli niestworzone rzeczy nagadali. Dzienniki konserwatywne dzień po dniu zamieszczały artykuły pełne jadu i nonsensów, a mówcy ich na każdém nieomal zebraniu w namiętnych zwrotach zwracali się przeciw Kościołowi katolickiemu. W fanatycznych tych napaściach odznaczał się przed wszystkimi pastor Stoecker. W Barmen i w Berlinie wygłosił ten pan mowy, w których liberalna frazeologia o „zajadłości księcia Biskupa wrocławskiego, fanatyzmie rzymskim i bezprzykładnéj nietolerancyi" esencyonalną stanowiła część. Uzasadnia zaś p. Stoecker swoje oburzenie tém, że na mocy „nowego" rozporządzenia uważa Kościół katolicki małżeństwa mieszane, pobłogosławione tylko przez protestanckich pastorów, za nieważne, dzieci zaś z tych małżeństw stawia na równi z nieślubnymi. P. Stoecker jako teolog powinien wiedzieć, że rozporządzenie owo wcale nie jest „nowém", przez ks. Biskupa Herzoga wydaném. P. Stoecker dochodzi wreszcie do konkluzyi, że podobnéj samowoli duchowieństwa katolickiego protestanckie państwo nie powinno ścierpieć. Niechże sobie p. Stoecker spamięta, że Prusy nie są państwem protestanckiém, lecz parytetycznem, w którém wyznanie katolickie na mocy konstytucyi równe ma prawa, jak protestantyzm. Przywilejów wyjątkowych, opieki nadzwyczajnéj wyznanie protestanckie nie ma prawa żądać, a najmniéj w sprawach małżenskich, do których, wedle ustaw cywilnych, państwo nie ma racyi się mieszać. Może sobie państwo swoją drogą i ze swego stanowiska uważać za prawne i ważne małżeństwa, pomiędzy chrześcianami i poganami zawierane; i tém samém prawem może protestantyzm zgodzić się na małżeństwa mięszane pomiędzy katolikami a protestantami, które tylko pastor pobłogosławił. Téj saméj jednak swobody żąda dla siebie Kościół katolicki. Kościół katolicki nikogo nie zmusza do tego, żeby małżeństwo mieszane w kościele zawierał, — lecz jeżeli kto tego żąda, toć jasną jest rzeczą, że ma obowiązek zastósować się do przepisów kościelnych. Wzajemne te prawa i obowiązki wynikają z logicznéj konsekwencyi. Lecz czegoż p. Stoecker żąda? Otóż chce on, żeby Kościół katolicki uznał małżeństwa mieszane, przed protestanckimi tylko predykantami zawarte, za ważne, i to jedynie z téj przyczyny, ponieważ to protestancką jest zasadą.

Zobaczemy, do jakiego rezultatu ostatecznego wywody p. Stoeckera w logicznéj konsekwencyi nas doprowadzą? Pomijam fatalny błąd, który się zakradł w ostatnich latach po zaprowadzeniu ślubów cywilnych u protestantów, że ich małżeństwa „zawarte" przed urzędnikiem stanu cywilnego, pastor po prostu tylko „błogosławi." Chodzi nam tu jedynie o osądzenie sprawy ze stanowiska religijnego, a nie prawniczego. Jeżeli Kościół katolicki jakąkolwiek funkcyą lub czynność protestanckiego pastora już dla tego ma uważać za ważną, ponieważ protestantyzm to czyni, to podobna logika doprowadzi nas koniecznie do przymusowego przyjęcia zasad i dogmatów protestanckich. Tém samém prawem musieliby katolicy przyjąć za swoje wszystkie czynności, zasady i nauki protestanckie. Czy pan Stoecker tego żąda? A jeżeli katolicki Kościół te uczynić nie zechce, to „państwo przeważnie protestanckie" powinno, wedle p. Stoeckera, katolików zmusić do posłuszeństwa środkami policyjnemi. Śliczna to swoboda religijna i wolność sumień, jaką p. Stoecker katolików uraczyć pragnie.

ZIEMIE POLSKIE.

* Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„Piszą nam z Rzymu: „Na przedstawione księdzu Sembratowiczowi dokumenta, odpowiedział tenże, że wszystkie oskarżenia pochodzą ze strony Polaków, rząd zaś nie ma mu nic do zarzucenia, gdyż niejednokrotnie pochwalał jego postępowanie. Na poparcie swojego twierdzenia przedłożył rozmaite pisma urzędowe, między innemi także list, wystósowany przez namiestnika hr. Potockiego przy sposobności, gdy ksiądz Metropolita został przez cesarza zamianowany tajnym radzcą. Rozumie się, że dokumenta te, niemające łączności z toczącą się sprawą, pozostały nieuwzględnione. O ile się zdaje, proces kanoniczny, jeżeli w ogóle przyjdzie do tegoż, wytoczony będzie jedynie z powodu ostatniéj kurendy ks. Sembratowicza."

Do *Pokroku* telegrafują z Wiednia w téj sprawie jako wiadomość zupełnie pewną, że hrabia Taaffe stanowczo domaga się u Kuryi rzymskiéj usunięcia ks. Metrop. Sembratowicza od zarząd archidyecezyi lwowskiéj.

— *Czas* pisze:

„Dochodzą nas z poważnego źródła wiadomości, że po procesie lwowskim postawa i zachowanie się kleru i inteligencyi ruskiéj są coraz więcéj butnemi i niemal wyzywającemi. Schizmatyckie krzyże na cerkwiach gęściéj ukazują się, zastępując katolickie. Słowem, nawet codzienne życie we wschodniéj części kraju staje się z każdym dniem nieznośniejsze, bo nikomu tam nie może być przyjemném stykać się z ludźmi, wyraźnie przechylającym się ku Rosyi i prawosławiu, oraz z księżmi katolicko-unickimi, którzy między innemi nie wahają się głośno twierdzić, że sprzyjanie prawosławiu nie jest wcale karygodném, że przejście na schizmę jest rzeczą dozwoloną i że największą jest niesprawiedliwością w jakikolwiek sposób prześladować za to. Quousque tandem! Właśnie teraz toczy się w Złoczowie proces, powstały w skutku zaprowadzenia chizmatyckich krzyżów."

— Wyjazd. Administrator archidyecezyi warszawskiéj, kanonik metropolitalny, ks. Antoni Sotkiewicz, wyjechał na dwa tygodnie

do wód w Cieplicach. Zastępować go będzie sędzia Surrogat konsystorza, kanonik metropolitalny, ks. Justyn Borzewski.

— Na jedno z wakujących biskupstw, w Królestwie Polskiém — jak donoszą do warszawskiego *Słowa*, przedstawiony jest kanonik katedry lubelskiéj, ks. Szydoński.

— Ile Niemców jest właścicielami ziemskimi w Królestwie Polskiém? Odpowiedź dają wiadomości statystyczne, zebrane w listach właścicieli dóbr przez Towarzystwo kredytowe ziemskie. Z list owych pokazuje się, że w gubernii kaliskiéj jest właścicielami ziemskimi Niemców 81, w kieleckiéj 12, lubelskiéj 50, łomżyńskiéj 7, piotrkowskiéj 50, płockiéj 58, radomskiéj 8, siedleckiéj 9, suwalskiéj 14, warszawskiéj 79, razem 368. Cyfra ta wynosząca 18 procent wszystkich dóbr ziemskich w Królestwie nie jest fałszywym alarmem!

— *Gazeta Kielecka* otrzymuje z pewnego źródła wiadomość, że delegatem obywateli i szlachty kieleckiéj na akt koronacyi cara Aleksandra wybrany został Zygmunt hr. Wielopolski, a nadto wybranym będzie jeszcze jeden delegat ze stanu kupieckiego miasta Kielc.

— W Wilnie mają być z r. 1883 zaprowadzone sądy przysięgłych.

NIEMCY.

* Berlin, 20 sierpnia. Sprawa „państwowych proboszczów“ rzuciła pomiędzy liberalne nawet dzienniki kość niezgody. *Augs. Allg. Ztg.* odważyła się sprawę tę traktować nieco bezstronniéj i poważniéj, aniżeli inne pisma liberalne, uwzględniając po trosze zasady i naukę Kościoła katolickiego. Na to oburza się *Nat. Ztg.*, która swéj koleżance bawarskiéj wybaczyć nie może, że liberalne pojmowanie rzeczy nazwała „bornirt protestantische Anffassung“ i coś wspomniała o „norddeutsch-protestantische“ niewiadomości w sprawach katolickich. W namiętnéj replice na wywody *Augs. Allg. Ztg.* powiada *Nat. Ztg.* pomiędzy innemi, że w Bawaryi rząd na mocy konkordatu obsadza samodzielnie posady duchowne, że więc rząd pruski słusznie sobie postąpił kiedy w wojowniczym zapale to samo prawo sobie uzurpował, a uzurpacyą tę ustawami uświęcił. *Nat. Ztg.* niechce zrozumieć, że obsadzanie posad duchownych należy do władz kościelnych, i tylko władza kościelna może, jeżeli potrzebę tego uznaje, pewne prawa czyli przywileje w tym kierunku władzy świeckiéj odstąpić. Tak się stało w Bawaryi, — prosta uzurpacya jednak, oparta na gwałcie i przemocy, zostaje bezprawiem. Lecz *Nat. Ztg.* jeszcze daléj idzie! Stawia ona prawo mianowania duchownych, przysługujące rządowi bawarskiemu zupełnie na równi z pruską instytucyą „staatspfarerów.“ To już szczyt logiki liberalnéj. Gdzie i kiedy uznał Kościół uprawnienie owéj nieszczęsnéj instytucyi? gdzie nam *Nat. Ztg.* wskaże choć jeden przykład w całéj IX wiekowéj przeszłości Kościoła katolickiego? „Staatspfarerów“ dzisiejszych wybierają protestanci, mianują ich protestanci, potwierdzają protestanci, wprowadzają protestanci; o jakimkolwiek współudziale ze strony katolickiego Kościoła ani mowy nie ma.

— W Heide (Holsztyn) otwartą została dnia 17 sierpnia pierwsza szkoła katolicka.

— Sekretarz stanu w ministerstwie skarbu p. Burchardt wyjechał za urlopem z Berlina, ukończywszy poprzednio prawie zupełnie przedwstępne roboty do budżetu na r. 1883/84. Wiadomość, podana dawniéj, że równocześnie przedłożonym być ma parlamentowi do zatwierdzenia etat na rok 1884/85 potwierdzają urzędowe dzienniki.

— Do Drezna zwołują na 11 września międzynarodowy kongres antisemitów. Pod zaproszeniem znajdujemy pomiędzy innymi nazwiska: dr Henrici, posła węgierskiego Istoczi i pastora Stoeker.

— *Evang. Kirchl. Anzeiger* pisze: „Arcybiskup fryburgski jest zarazem Biskupem księstwa Hohenzollerów, Dnia 11 lipca złożył ks. Biskup w Badenii przysięgę, w któréj wyraźnie przyrzekł „posłuszeństwo ustawom państwa.“ Jakim będzie jego stósunek w pruskiéj części jego dyecezyi dotąd niewiadomo. Dziwném byłoby, gdy Biskupa, który w Badenii przysięgę złożyć może, w Prusach od złożenia tejże zwolniono, i to z téj tylko przyczyny, ponieważ musiałby tu przysiądz, że przestrzegać będzie sumiennie ustawy państwa. Wedle rozporządzenia królewskiego z dnia 6 grudnia 1873 r. rząd nie ma uznać Biskupa, któryby przysięgi nie złożył. Jak wiadomo zwolnił rząd od złożenia przysięgi wszystkich Biskupów w r. 1882 mianowanych; zdaje się, że w tym przypadku nie uważają nawet dyspensy za potrzebną. Charakterystycznem w każdym razie jest, że Biskup w Badeni zaprzysięga to, czego mu w Prusach uczynić nie wolno: t. j. posłuszeństwo ustawom państwowym“. Artykulik ten *E. K. A.* nie jest wynikiem ignorancyi, ale po prostu złéj woli, złośliwości bezdennéj. *E K A* miała po tysiąc razy sposobność dowiedzieć się z katolickich dzienników, że stosunki kościelne w Badenii zupełnie się różnią od pruskich. Badenia z Stolicą Apostolską się porozumiała; — o walce kulturnéj, w tych przynajmniéj rozmiarach co w Prusach, tam mowy nie ma; a krajowe ustawy kościelno-polityczne są tego rodzaju, że je Biskup katolicki i spokojném sumieniem zaprzysiądz może.

— *Allgem. Ztg.* wychodząca oddawna w Augsburgu, jedna z najpoważniejszych i najbardziéj źródłowych gazet codziennych na świecie, zawiadamia w ostatnim numerze, że z dniem 1 października przenosi redakcyą do stolicy bawarskiéj, do Monachium. Redakcya *Allg. Ztg.* nosiła się z tym planom już od dawna. Do przeniesienia okrytych kurzem penatów spowodowała ją przedewszystkiém ta okoliczność, że Augsburg, jako nie wielkie miasto, stawiało gazetę niejednokrotnie na boku od wielkiego gościńca międzynarodowéj komunikacyi. Pod tym względem przedstawia Monachium pole szersze i stanowisko wygodniejsze. Redakcya zawiadamia zarazem, że przenosząc tam swe siedlisko, w niczém ani zewnętrznéj pracy, ani ducha wewnętrznego nie zmieni i pozostanie taką, jaką ją szerokie koło czytelników zna od dawna.

ROSYA.

* Wrażliwość. W petersburskich *Nowostiach* czytamy następujące słowa, których treść zdaje się nam wątpliwą, a przynajmniéj przesadzoną: „Pomiędzy ministeryum spraw zagranicznych a kilku ambasadami zagranicznemi toczy się dość ożywiona korespondencya z powodu różnych artykułów i wiadomości, drukowanych w gazetach rosyjskich. Tak np. ambasada niemiecka zażądała wyjaśnienia co do pewnéj wiadomości, podanéj przez kilka dzienników. Dodajemy dla wyjaśnienia rzeczy, że przy wszystkich tutejszych ambasadach są specyalni urzędnicy, którzy czytają wybitniejsze pisma peryodyczne, artykuły mające pewne znaczenie w danym razie tłómaczą i przesyłają swoim rządom. W ostatnich czasach ambasadorowie: austryacki i niemiecki szczególniéj są wrażliwi na artykuły dziennikarskie. Czasami z powodu jakiéj wiadomości powstawała formalna burza.“

— Nadużycie. W jednym z zarządów okręgowych intendentury wykryto nadużycie na 200,000 rubli, które dokonane było w ten sposób, iż dostawcy zboża dla wojska, pomimo to, że mieli już sprowadzone i w części opłacone zboże, otrzymali od urzędników intendentury odroczenie dostawy; tymczasem nastąpiło spodziewane podwojenie się ceny zboża wskutek nieurodzaju, i skarb musiał o 200,000 rubli więcéj, niż mógł poprzednio, zapłacić.

— Okazuje się teraz, że wiadomość, iż *Mosk. Wied.* odebrano uliczną sprzedaż numerów (prasowa kara pierwszego stopnia) jest fałszywą. Kara ta spadła nie na organ Katkowa, ale na *Mosk. Gazetę*, brukową gazetkę.

— Przyjmowanie kobiet na oddzielne żeńskie kursa medyczne zostało wstrzymane w tym roku. Kursa te zresztą, w przyszłości postępowo zamykane będą.

— W Odesie odkryła policya w piątek warsztat do fabryki fałszywych pieniędzy. Aresztowano kobietę i Czerkiesa, główny zaś fałszerz miał uciec do Sewastopola

— Minister spraw wewnętrznych przesłał tygodnikowi *Wostok* (Wschód) pierwsze napomnienie z powodu wyrażeń obrażających działalność najwyższéj duchownéj hierarchii.

FRANCYA.

* O zbrodniczych zamachach w Monceau les Mines znajdujemy w korespondencyach dzienników niemieckich następujące szczegóły. W jednéj z nich czytamy:

Według doniesień z Châlons sur Saone z dnia 18 bm., można rozruchy w Monceau uważać już za skończone. Rokoszanie, po największéj części ludzie z obcych stron, rozpierzchli się, skoro dwudziestu z ich partyi wpadło w ręce władzy. Schwytani uporczywie milczą — sprawa sama niewyjaśniona: robotnicy kopalni obwodu, w którym niedaleko leży Creuzot, nie brali udziału w rozruchach. Sądzą więc, że ci, którzy zakłócili spokój, byli „agents provocateurs“ kolektywizmu. Miasta Blanzy, Monceau les Mines niepokoiła już od kilku tygodni banda, przezwana „bande noire“, złożona z osób nieznanych w téj stronie. Przechodzili oni przez miejscowości wołając: niech żyje socyalna rewolucya! precz z Chayot'em! precz z Jeanninem! My żądamy ich głów! W nocy z soboty na niedzielę zniszczyli dwa krzyże. W następnéj nocy usiłowali w Oiseaux zbudowaną wielką statuę Najśw. Maryi Panny dynamitem wysadzić w powietrze. Eksplozya była bardzo silna, statua jednakże uszła zniszczeniu. W nocy z dnia 14 na 15 b. m. zniszczono dwa krzyże w Saint Vallier, jeden krzyż w Sauvigny a wszystkie w Saint Verain. Wysłano zarazem listy do różnych właścicieli, grożąc im spaleniem ich domów. Banda ta stanęła przed bogatym właścicielem p. Beaubernard'em, żądając od niego pieniędzy; zabarykadował się jednakże i napadnicy bez osiągnięcia swego zamiaru odeszli. Następnéj nocy uderzyli na kaplicę, na szkołę Sióstr miłosierdzia, na probostwo. Kaplicę spalili, złote i srebrne naczynia rozkradli a ołtarz główny wysadzili w powietrze. Probostwo i szkołę zdemolowali. Dzień przeleżała zwyczajnie banda w wernejskim lesie; do niego się téż schroniła, skoro wojsko przybyło. Dla tego nakazał prefekt zrewidować las, ale nikogo już tam nie zastano. Ze robotnicy górniczy bardzo mały tylko w tych rozruchach udział wzięli, pokazuje się z tego, że brakowało tylko z 150 tych, którzy spuszczają się do wnętrza kopalni. Znaleziono czerwoną chorągiew u jednego z aresztowanych; większą ilość innych czerwonych chorągwi, jako téż kasę tajnego stowarzyszenia syndykatu przyaresztowano. — W skutek skazania pp. Bonthoux i Crestin'a, redaktorów londyńskiego *Droit Social*, każdego na rok więzienia i zapłacenie 2000 franków — gdyż podburzali do mordu i pożogi — zwołali najskrajniejsi kolektywiści na ich rzecz zgromadzenie ludowe, które odbyło się wczoraj w Lyonie. Sam pan Bonthoux przybył na to zgromadzenie, — p. Crestin bowiem już w więzieniu — i wygłosił przydłuższą mowę, wykazując, jak burgoazyą niszczyć trzeba. „Nie trzeba, mówił, uciekać się ani do żelaza, ani do ognia: ja wynalazłem przyrząd.“ Bonthoux opisał ten przyrząd i zyskał powszechny oklask w zgromadzeniu. Francuscy kolektywiści myślą więc, jak się zdaje, jeszcze groźniejszych użyć środków, aniżeli Fenianie irlandzcy.

W drugiéj korespondencyi czytamy:

Minister spraw wewnętrznych zdawał na dzisiejszéj radzie ministrów w dniu 17 bm. w Elysée sprawę o rozruchach, które wybuchły w wtorek wieczorem w departamencie Saone et Loire, i to w Monceau les Leups (obwód Chalon), w Blanzy i Epinal (obwód Autun). W nocy z dnia 15 na 16 sierpnia wysadzili rokoszanie w Monceau dynamitem drzwi kaplicy, złupili ją i zapalili, okradli probostwo w Bois-Duverne i tamtejszą szkołę dla dziewcząt. Uzbrojeni w rewolwery, kosy i widły budzą strach i zgrozę po całéj okolicy. Burmistrz Jannin, dyrektor kopalni Chagot i inżynier Maffey otrzymali listy, w których grożono im śmiercią. Wskutek tego wysłał tam minister większą liczbę żandarmeryi. W dniu 16 bm. odeszło wojsko do Monceau i Blanzy. W Macon i Chalon otrzyma każda miejscowość po batalionie piechoty. Rozporządzenia, które minister daje władzom a dotyczące przywrócenia porządku, mają unikać tego wszystkiego, coby jeszcze bardziéj drażniło umysły. — Rozruchów tych nie wywołało zaprzestanie robót, gdyż strejki nie było. Są wprawdzie pomiędzy rokoszanami górnicy, lecz jest pomiędzy nimi i wiele chłopstwa i rzemieślników.

Przy wybuchu rokoszu był prefekt departamentu w Paryżu, lecz natychmiast wyjechał. Pierwsze środki zaradcze rozporządził więc podprefekt w Autun wspólnie z dowodzącym tam jenerałem Schneegansem i jen. prokuratorem. Do starcia się pomiędzy władzą wojskową a rokoszanami nie przyszło jeszcze według najnowszych doniesień. Noc ostatnia przeszła dość spokojnie. Powstańcy schronili się do lasów. Dwóch zakonników, którzy strzegli kaplicy, a których rokoszanie uwięzili, zostało uwolnionych, nie wyrządzono im krzywdy lub obelgi. Robotnicy w Monceau są bowiem po większéj części konserwatystami i okazali takie usposobienie przy ostatnich wyborach. Ponieważ obcych przywódców ruchu socyalistycznego widziano przy tych rozruchach, dla tego sądzić można, że to tylko wybryk małéj części.

— Jedna z wielkich trudności, stworzonych styczniowém przesileniem finansowém w Paryżu, została usuniętą. Wszelkie rachunki masy Union générale z Bankiem krajowym w Wiedniu zostały ze syndykiem masy załatwione. Bank zwrócił depozyta, które posiadał jako pokrycie, a syndyk wypłacił gotówką należytości w wysokości kilkunastu milionów. Ostateczna rozprawa w procesie „Union générale wkrótce się już odbędzie, a rozstrzygnięcie w wielu zawiłych sporach, dotyczących parkietu i kulisy, przywróci giełdzie paryskiéj w znacznéj mierze utraconą w styczniu swobodę ruchów.

WŁOCHY.

* Do *Monda* donoszą, że odjęzd Buteniewa z Rzymu na krótki urlop nie oznacza wcale zerwania rokowań z Watykanem.

— W sobotę, w dzień św. Joachima, Patrona Ojca św., przyjmował Papież życzenia Kardynałów, dworu papiezkiego i towarzystw katolickich. Z powodu téj uroczystości przekazał Ojciec św. znaczną sumę jako jałmużnę dla ubogich, dla misyi w Egipcie i dla komitetu obchodu stuletniéj rocznicy św. Franciszka w Assyżu.

— Ojciec św. wystósował list pasterski do episkopatu irlandzkiego, w którym boleje nad zbrodniami, nie przynoszącemi zaszczytu Irlandyi, a które nie przyczynią się do żadnéj ulgi. Pochwala wystąpienie Biskupów irlandzkich, mianowicie zaś wskazówki i nauki, dane ludowi irlandzkiemu podczas ostatniego zebrania Biskupów, w których ci wzywają podwładny sobie lud, iżby nawet w sprawach doczesnych szukali zbawienia wiecznego. Według prawideł tych mogą Irlandczycy prawnie szukać ulgi w swych stósunkach i bronić swych praw, lecz nie powinni nigdy zapominać, że jest hańbą bronić sprawy słusznéj niegodnemi środkami. Winni unikać stowarzyszeń tajnych. bo wolność polega głównie na wyzwoleniu siebie z pod władzy, jaką narzuca ludziom występek. Ojciec św. pochwala rezolucye i nauki, uchwalone na zebraniu Biskupów w sprawie zachowania się duchowieństwa i spodziewa się, że władze publiczne we własnym swym interesie będą się starały zadosyć uczynić słusznym żądaniom Irlandczyków.

ZIEMIE SŁOWIANSKIE.

* Z Skodry (Skutari) piszą do *Czasu* co następuje

Jak w całéj Turcyi tak i tutaj sprawa egipska rozbudziła fanatyzm muzułmański. Mahometanie albańscy, a szczególniéj Muhadżerymy (wychodźcy bośniaccy) odgrażają chrześcianom rzezią. Wielu już Albańczyków opuściło miasto, wyjechali do Czarnogóry, Tryestu i Wenecyi. Pomiędzy chrześcianami w górach wielkie panuje na mahometan rozdrażnienie, które dało się we znaki, temi dniami, jakiemuś Hodży ze Skadru. Turek miał sprawę w Górach Hotti, i nadszedł tam, na swoje nieszczęście, wraz z wiadomością o pogróżkach mahometan; rozjątrzeni górale poturbowali go niemiłosiernie, a nadto, ponieważ jako Hodża (nauczyciel), miał przy sobie koran, na każdéj kartce książki wymalowali mu krzyż i tak dopiero z życiem puścili. Ten wypadek wywołał oburzenie u mahometan skadarskich, a ztąd i większe prawdopodobieństwo napadu. Kilku zamożniejszych chrześcian udawało się do konsulów, nic nie wskórali. Anglików Albania nieobchodzi, Francuzi i Włosi są zerem, a konsul austryacki, dla którego ten kraj tak jest ważnym, siedzi sobie spokojnie w Uncynie (Dulcigno) Albańczycy są dobrymi katolikami, całą nadzieję pokładają w katolickiéj Austryi, jak zbawienia wyglądają okupacyi, która ostatecznie musi kiedyś nastąpić. To usposobienie Albańczyków wynika z natury rzeczy, wyrobiło się nawet wbrew działaniu konsula, który postępując w duchu bezwyznaniowym, mógł tylko odstręczać a nie pociągać mieszkańców, Porta wie dobrze o wszystkiém, chciałaby przewlec swoje tu panowanie i usiłuje przeszkodzić wybuchowi. Ale kto zna z jednéj strony, słabość tutejszego rządu, niedostateczność środków, jakiemi rozporządza, jego historyczne *bakałym*, a z drugiéj fanatyzm Muhadżerymów, którzy nic nie stawiają na kartę jeno życie łatwo przepowiedzieć może nieuniknione starcie.

TELEGRAMY.

Port-Said, 20 sierpnia. Pancerniki angielskie wraz z wojskiem wypłynęły na kanał. Zawieszenie żeglugi będzie tylko chwilowe, zarządzono je w celu ułatwienia przewozu wojsk angielskich. Towarzystwo kanału oparło się zawieszeniu żeglugi, Wojska Arabiego paszy opuściły Ghemileh i cofnęły się do Domietty. (Zobacz Przegląd).

Zjazd techników polskich w Krakowie.

Redakcya dwutygodnika technicznego, wychodzącego w Warszawie pod tytułem: *Inżenierya i Budownictwo*, nadesłała nam nr. 7 i 8 swego pisma, w których oprócz pierwszego z szeregu ważnych listów w sprawie rozwoju przemysłu krajowego, znajduje się także niemniéj ważny artykuł: W sprawie wiecu techników polskich, mającego się odbyć w dniu 8, 9 i 10 września b. r. w Krakowie“, z prośbą, abyśmy ten artykuł z uwagami z naszéj strony podali w piśmie naszém. Zgadzając się ze zdaniem Redakcyi wspomnionego dwutygodnika, że potrzebném jest podanie w pismach codziennych i wypowiedzenie żądań, jakie ogół nietechników stawiać może wobec zgromadzonych techników, iżby zjazd ten rzeczywiste przyniósł krajowi korzyści — powtarzamy chętnie ten artykuł.

Uwagi nasze wypowiemy później.

Artykuł wspomniony, oprócz własnych zdań o pytaniach, które mają być na zjeździe postawione, omawia także zdania techników lwowskich, tudzież życzenia Kółka technicznego poznańskiego — jak następuje:

Zestawiając trzy pierwsze punkta kwestyonaryusza:

I. Czy jest pożądana reorganizacya szkół średnich jako przygotowawczych do szkół politechnicznych? 1) Szkoła realna. 2) Gimnazyum realne. 3) Gimnazyum. 4) Wspólna szkoła średnia.

II. Jak winny być zorganizowane szkoły politechniczne, ażeby odpowiadały potrzebom kraju?

III. Jak winny być zorganizowane szkoły przemysłowe, ażeby warunek kształcenia był praktyczny?

Ośmielamy się wyrazić zapatrywanie nasze co do wykształcenia wogóle, a tém samém technicznego tak średniego, jak wyższego w szczególe.

Przy każdéj szkółce tak elementarnéj, jak średniéj lub wyższéj, powinna się znajdować biblioteka wraz z czytelnią, w którejby wieśniacy, rzemieślnicy i uczniowie, którzy już pewne poczynili postępy, mogli daléj się kształcić.

Zakłady wyższe naukowe powinny rozpadać się: 1) na kurs ogólny i 2) na kurs specyalny; po każdym z nich powinien następować egzamin.

Po złożeniu egzaminów wyższych i po pewnéj praktyce, powinien każdy znaleść po za planem uniwersytetu lub akademii oddziały specyalne, któreby miały możność wyrobienia z uczniów swych pożytecznych dla przemysłu i rozwoju dobrobytu krajowego specyalistów, zupełnie w swym fachu wykształconych. Oddziały te powinny mieć prawo udzielania odpowiedniego dyplomu.

Co do specyalnego wykształcenia technicznego w szkołach specyalnych o ile sądzić możemy, należałoby przed rozpoczęciem specyalnego wykształcenia zażądać pewnego czasu praktyki, niezależnie od czasu praktyki po ukończeniu studyów, a przed otrzymaniem ostatniego dyplomu.

Co do punktu IV. Jakich środków należałoby użyć celem wzbogacenia ojczystéj literatury technicznéj? — Sądzimy, że to można osiągnąć przez: 1) Zainteresowanie ogółu pracami technicznemi (architektonicznemi i estetycznemi) innych krajów. 2) Wskazanie na bogactwo literatury zagranicznéj. 3) Stawianie tematów do obrobienia, któreby odpowiadały najpierwszym potrzebom krajowym. 4) Rozpisanie konkursów. 5) Wystawy planów dzieł technicznych wykonanych tu w kraju, celem wyrobienia sądu publiki w ogóle co do dzieł technicznych. 6) Zbliżenie klas rzemieślniczych do klas wyższych techników. 7) Popularyzowanie i wydawanie w tłómaczeniu dzieł technicznych zagranicznych.

Co do punktu V. Jakie środki należy wskazać, ażeby ułożenie polskiego słownika technicznego do skutku przyjść mogło?

Uważamy za konieczne: 1) Stworzenie bibliografii dzieł technicznych polskich od najdawniejszych czasów. 2) Stworzenie komitetu, któryby się obok Towarzystwa utworzył i w którego skład by wchodził członek akademii. Komitet miałby obowiązek przedłożenia prac osobnéj sekcyi akademii. 3) Zużytkowanie nagromadzonych materyałów. 4) Zebranie funduszu na wydanie słownika.

Zdaniem naszém, wykształcenie wszystkich mieszkańców powinno się różnić tylko ilością klas ukończonych, i tak: Szkoły ludowe i elementarne, które powinny być przymusowemi, równaćby się powinny klasom przygotowawczym szkół średnich. W dalszym stopniu wykształcenia, szkoły średnie powinny się równać wspólnym klasom średnim szkół wyższych, i doprowadzić ucznia do chwili, w któréj będzie o tyle rozwiniętym, że o przyszłym zawodzie lub kierunku dalszego wykształcenia będzie mógł do pewnego stopnia samodzielnie pomyśleć. Wyższe szkoły dopiero w wyższych oddziałach powinny być rozdzielone w kierunku gimnazyalnym i realnym.

Ażeby opuszczającym szkoły uczniom umożebnić wyrobienie sobie upodobania do jakiegoś zawodu i ułatwić poznanie tegoż — należy według nas: przy szkołach średnich urządzić szkoły rzemieślnicze, połączone z warsztatami dostępnemi dla wszystkich uczniów szkoły średniéj, jako téż przy szkołach wyższych, tak gimnazyalnych jak realnych, szkoły przygotowawcze do różnych oddziałów uniwersytetu i akademii, urządzilibyśmy tak, ażeby przez stykanie się z uczniami, którzy już jakikolwiek kierunek sobie obrali, każdy uczeń, przed opuszczeniem szkoły, miał ułatwiony wybór specyalnego zawodu.

Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 21 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił syndyka kapituły katedy we Wrocławiu, pozasłużbowego asesora wyższego sądu i księcio-biskupiego radzcę konsystoryalnego Dittricha w Wrocławiu do przyjęcia i noszenia nadanego mu orderu papieskiego św. Grzegorza i krzyża zakonu kawalerów maltańskich.

* **Wszystkie osoby miejscowe,** które podjęły się pośredniczenia w przyjmowaniu przedmiotów na rzecz funduszu żelaznego na subwencyonowanie sceny polskiéj w Poznaniu, uprasza się, aby począwszy od dnia dzisiejszego składały je w foyer teatru polskiego wieczorem pomiędzy godziną 8 a 9½.

* **Zapytują nas,** pisze *Dziennik Poznański*, czy prawdą jest, że prace około zaprowadzenia kurtyny żelaznéj w teatrze naszym będą podjęte 1 października, stósownie i dopiero jak chodzą wieści 1 listopada r. b. ukończone. Na zapytanie to odpowiadamy, że kurtyna ta ukończoną będzie 1 października, stósownie do umowy zawartéj z fabryką, która kurtynę wykonywa. Wykonywa ją jedna z fabryk w Berlinie, tutejsze bowiem polskie fabryki nie chciały się podjąć téj roboty, jakkolwiek chętnie dostarczyły w tym względzie objaśnień i wskazówek a nawet jedna z fabryk tutejszych polskich wzięła na siebie pośrednictwo w téj sprawie. Nasze towarzystwo zresztą nie przyjedzie 1 października, bo jak nam wiadomo, dyrektor sceny wyraźnie sobie zastrzegł, aby mu wolno było powrócić do Poznania dopiero w połowie października. W październiku bowiem ze względu, że jeszcze wiele osób bawi u wód i u kąpieli, i ze względu, na wakacye św.-michalskie, trwające do połowy tego miesiąca na frekwencyą większą do teatru liczyć nie można. Za to po Nowym roku co najmniéj do 1 maja ma być teatr zawsze czynnym.

Wreszcie, o ile wiemy, roboty w teatrze dla tego wcześniéj nie były rozpoczęte, gdyż dyrekcya Spółki teatru starała się, aby tutejsze władze zwolniły ją od niektórych robót, które uważała za zbyteczne. Odpowiedź na to nadeszła dopiero w tych dniach.

* **Na kolei** marchijskiéj, pomiędzy Bukiem a Otuszem, rzucił się wczoraj wieczorem pod pociąg, przybywający do Poznania o godzinie 5 minut 50 robotnik, i znalazł natychmiast śmierć. Kierujący lokomotywą widział poprzednio tego człowieka, który się w rowie zaczaił i późniéj umyślnie pod pociąg się rzucił. Zatrzymano natychmiast pociąg, lecz już nie zdołano przeszkodzić nieszczęściu.

* **Rektora** Franke przy tutejszéj V szkole miejskiéj mianowała rejencya inspektorem lokalnym téjże szkoły.

* **Pan Perkuhn** powrócił już z urlopu i objął w sobotę sprawy swego urzędu.

* **Do egzaminu** abituryenckiego w gimnazyum rogozińskiém zgłosił się 1 prymaner wyższy i 1 ekstraneusz. Prace piśmienne rozpoczną abituryenci ci w przyszłym tygodniu.

* **W piątek** skonfiskowała policya na targu dwa koszyki grzybów robaczywych i znaczną ilość zepsutego mięsa.

* **W Nakle** urządzone zostały przy tamtejszém gimnazyum łazienki. Na urządzenie ich złożyło obywatelstwo nakielskie i członkowie sejmiku powiatowego wyrzyskiego 1900 marek.

* **W Sremie** odbył się w dniu 18 b. m. egzamin ustny abituryentów tamtejszego gimnazyum. Przewodniczył prowincyonalny radzca szkólny Tschackert. Wszyscy abituryenci w liczbie 7, otrzymali świadectwo dojrzałości.

* **Kilku ludzi** z Wilkostowa pod Inowrocławiem najadło się mięsa z krowy, padłéj na zapalenie śledziony. Trzech z nich zachorowało niebawem i dwóch umarło a trzeci jest bez nadziei życia. Maciorze, która także żarła owo mięso, spuchła cała szyja i musiano ją zabić, a mięso z niéj zakopać.

* **Pograniczy** wyższy kontroler Mikeska z Strzałkowa, mianowany został wyższym kontrolerem poborowym w Szamotułach. Miejsce jego w Strzałkowie obejmie wyższy kontroler pograniczny Walther z Bogusławia a miejsce tegoż obejmie asystent głównego urzędu poborowego Planetory z Poznania.

* **Na podanie** magistratu, deputacyi szkólnéj i reprezentacyi miejskiéj miasta Melzak w Warmii o zniesienie tamtejszéj szkoły symultannéj odpowiedział minister oświaty odmownie, a to na podstawie „berychtu“ rejencyi królewieckiéj, z którego p. minister się nie mógł przekonać, iżby z powodu sześcioletniego istnienia szkoły symultannéj miały się okazać w Melzaku jakie niedogodności.

* **W archidyecezyi kolońskiéj** opróżnionych jest do dziś 256 probostw i wikaryatów. *Koeln. Volks Ztg.* dodaje, że przy tak znacznéj liczbie ubytku sił duchownych, dziwić się nie można, że zdziczenie się mnoży, niemoralność się wzmaga, zbrodnie najokropniejsze są na porządku dziennym. Kiedyż uzna rząd, że temu należy zaradzić?

* **Jak donosi „Westpr. Volksbl.,“** naczelny prezes Prus Zachodnich zapytał się księdza proboszcza Wollszlegra w Sypniewie, czyby przyjął jednę z opróżnionych posad kanonickich przy kościele katedralnym w Pelplinie. Do téj wiadomości dodaje *Pielgrzym*: „Ponieważ Sypniewo jest patronatu prywatnego, przeto nie mogłoby być w tych stósunkach obsadzone, dla tego wątpimy, czy ks. W. ofiarowaną sobie posadę przyjmie. I Zakrzewo, którego proboszcz również ma być proponowanym na kanonika, jest prywatnego patronatu, i to księcia Karola pruskiego. Oddanie prawa prezentacyi królewskiemu rządowi ze strony prywatnych osób nie jest wedle ustaw majowych dozwoloném, jak to z dawniejszych orzeczeń władz rządowych wynika.“

* **Sześćkroć dwadzieścia dziewięć tysięcy dziewięć set ośmdziesięciu siedmiu Müllerów** znajduje się w państwie niemieckiém, jak tego dowodzi ostatnie statystyczne obliczenie ludności w Niemczech. W stósunku zatém do ogólnéj liczby mieszkańców w tymże kraju każdy siedmdziesiąty trzeci Niemiec nazywać się musi — chcąc nie chcąc — Müller. Nie bez słuszności zatém Francuz pewien, kiedy z podróży po Niemczech wrócił i natychmiast dzieło o kraju tym napisał, rozpoczął je od następujących słów: „Les Allemands c'est une nation qui s'appelle Muellers.“

* **Porcelana japońska.** Lubownicy porcelany japońskiéj cieszyć się powinni z ostatniego sprawozdania konsula jeneralnego Stanów Zjednoczonych w Japonii, oświadczającego, że obecne wyroby porcelanowe japońskie przewyższą niebawem pięknością swoją dawne produkta fabryk tamtejszych. Główną dotychczasową wadą japońskiéj porcelany był brak dokładnéj symetryi naczyń, skutkiem czego garnitury ich raziły oko nieforemnością składających je pojedyńczych naprzykład filiżanek czy talerzy. Pochodziło to ztąd, że nie używano machin ani form do modelowania, a piece do wypalania były wadliwe i nie podtrzymujące równego wszędzie rozdziału ciepła. Obecnie krajowcy zajęli się gorliwie usunięciem tych braków. Pokłady glinki porcelanowéj są nieprzebrane, a jakkolwiek w niektórych miejscowościach są już eksploatowane od dwóch tysięcy lat przeszło, to jednakże bynajmniéj nie grożą wyczerpaniem. Rudy kobaltowe, niezbędne do malowania na porcelanie, znaleziono tuż obok pokładów glinki. Wartość porcelany wywiezionéj z Japonii w roku zeszłym za granicę doszła do 100,000 funt. szt.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 22 sierpnia, św. Symforyana m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 54. Zachód o godzinie 7 minut 10.

Długość dnia 14 godzin 16 minut.

Pierwsza kwadra 22 sierpnia o godz. 2 w nocy.

Wypadki historyczne. 1157 Fryderyk rudobrody wkracza do Polski. — 1530 Zwycięztwo nad Tatarami pod Obertynem. — 1584 Śmierć Jana Kochanowskiego. — 1587 Stronnicy Maksymiliana ogłaszają go królem. — 1651 Śmierć Jeremiasza Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego. 1794 Powstanie w Kościanie.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisanego:

Ks. prob. Chmielowski z Pogrzybowa 2 m., Kaczmarkiewicz, nadleśniczy z Pogrzybowa 2 m., Laskowski z Sulisławia 2,20 m., Kokociński, nadleśnicy z Jedlca 3 m., Piechocki z Czebrane w dzień odpustu Przemienienia Pańskiego 80 m., N. N. 10 fen., ks. Świątkowski z Koźmina 3 m., L. Wolff z Poznania od N. N. 3 m., Fr. Międowicz z Grabianowa 3 m., B. Dzięczkowska z Grabianowa 1 m., Banachowicz z Grabianowa 25 fen., ks. Chodkiewicz z Wielkiéj Łęki 4 m., z Jelonka pod Gnieznem F. D. 50 fen., J. D. 50 fen., Wicia, Bolesia i Michaś 30 fen.; ks. Gładysz z Leszna 2 m., od członków Kółka rólniczego włościańskiego w Raszkowie 66 m. które złożyli: Walenty Witek z Witków 12 m., Ignacy Kulas, Augustyn Szczotka i Aleksander Karłowski po 10 m., Cebulski z Jaskułek, Szmyt z Raszkówka i Andrzéj Jakubek po 3 m., Chrobot z Jankowa, Lubojański M. z Radłowa po 5 m, Kowalski z Jaskułek, Pietrzak z Jelitowa, Malecha Augustyn z Jelitowa, Tomasz Frączczak i Łapczyński z Skrzebowy po 1 m.; N. N. z Zaniemyśla 10,25 m., p. radczyni Roesler z Głubczyc 10 m., Józefa Białkowska z Chudzic p. Srodą 15 m., Marya Jachimowicz z Sabaszczewa pod Miłosławiem 3 m., od służby dworskiéj w Jedlcu 5,25 m które złożyli Katarzyna Majtas, Barbara Frątczak, Maryanna Majtas, Franciszka Wojcieszak, Mateusz Parzybok i Lucyna Łusiak po 50 fen., Marcyanna Dobra 75 fen. i Ludwik Wieczorek 1 m.; M. C. 10 m., Kółko rólnicze kostrzyńskie 20 m., Sokolnicka z Tarnowa 3 m., z Srody 6,50 m. które złożyli Goślińscy 2 m., Klerykowska 1 m., Derpińska 50 fen. i Brodzkie 3 m., J. Cieślik z Murowanéj Gośliny z przewyżki dochodu z majówki odbytéj 16 lipca 2,30 m., ks. Idzikowski składkę z parafii Mosiny i Zabna 22 m., ks. Kegel z Benic 14 m., Żółtowska z Myszkowa 20 m., Suchorzewski z Puszczykowa 6 m., Paliszewski z Gembic (drugi raz) 3 m., A. Jaensch z Pleszewa 2 m., Magdalena Morkowska z Kucharek 3 m., ks. Pniewski, składkę z Mieściska 7,30 m. — Razem 338 marek 75 fen.

Szanownym Dobrodziejom pokorne składam podziękowanie, prosząc o dalsze choćby i najdrobniejsze ofiary.

Raszków, dnia 17 sierpnia 1882.

Ks. Jagielski, proboszcz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 sierpnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Panie Chrzanowska z Mieczownicy i Karpiński z Jezior, Lohmeyer z Berlina, Hollaender z Wrocławia, dr. Tabulski z Rogoźna, Suchard z Inowrocławia, Schulz z Warszawy, Szymkowiak z Środy, Piasecki z Koźmina, Laskowski z Runowa, Rahn z Gorzyc, Grafstein z Witkówka, Lilienthal i Baum z Arnswalde, pani Parżnicka z Krakowa, pani Węsierska z Pianówki, Chrzanowski z Jarząbkowa, ks. Szajkowski z Pierania.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, Trzebiński z Będzitowa, Rudnicki, Dzierzbicki z żoną i Zieliński z żoną z Królestwa Polskiego, książę Sułkowski Ant. z Rydzyny, Bejanowski z Gołuchowa, Czapski z Kuchar, Potworowski z żoną z Goli, Trzciński z Popowa, Englaender z Chodzieża, Schendel z Junikowa, Chełmicki z Górowa.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 19 sierpnia 1882.

Przy dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 166 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

1 wygrana 30 000 marek na numer 79 244.
3 wygrane po 15000 marek na nr. 42 485 66 255 85 546.
2 wygrane po 6000 marek na numera 126 87 750.
47 wygranych po 3000 marek na numera 2317 2617 2955 5142 6799 6850 8161 8633 15 573 16 010 16 121 18 791 20 283 22 307 23 658 35 526 36 222 41 580 45 288 47 118 47 892 48 151 50 014 50 238 50 394 51 060 51 600 52 262 53 360 55 263 56 291 59 517 60 678 64 102 65 048 66 006 66 816 69 146 70 396 73 117 78 550 82 810 83 579 87 602 90 076 92 147 92 202.
58 wygranych po 1500 marek na num. 1 3327 6373 6692 8398 8978 10 750 11 653 12 937 13 510 14 088 14 470 15 693 15 978 17 154 18 339 18 370 20 264 21 186 22 230 25 822 29 241 29 840 31 940 32 558 34 015 34 657 36 165 36 639 37 675 37 694 41 251 44 051 45 007 47 757 48 349 49 449 49 695 52 331 53 564 53 802 54 083 54 246 57 877 59 853 61 600 62 507 65 508 67 856 68 023 70 136 73 161 73 162 73 769 78 353 83 770 87 644 92 998 94 532.
80 wygranych po 550 marek na numera 302 4103 6619 6825 7407 9123 9783 13 605 17 163 18 062 18 461 19 619 19 822 20 212 20 674 21 576 22 274 22 436 23 936 24 510 24 815 25 783 27 540 28 285 28 589 28 843 30 985 31 841 33 639 33 791 36 136 37 402 38 281 39 520 41 728 43 296 43 881 44 081 44 185 46 438 46 987 48 100 48 888 50 660 50 842 52 608 53 037 53 294 55 609 57 234 58 913 59 796 61 665 63 902 64 013 65 580 65 737 66 089 66 572 69 351 69 648 71 874 76 583 76 756 77 825 77 830 78 451 80 778 80 818 81 123 81 495 83 239 83 464 83 515 86 035 91 956 91 998 92 949 92 998 93 090 93 923.

(Nadesłano.)

Pan Rzegota z Król. Huty, wydawca książki do nabożeństwa, otrzymał od ks. Biskupa Popiela następujące pismo:

„Stósownie do życzenia Pana, książkę Jego przejrzaną przez cenzora dyecezalnego — aprobowałem. Tem bardziéj, że znana mi jest z oryginału i wiem z jaką pociechą i zbudowaniem pobożni jéj używają. — Bardzo właściwem jest dodanie wielu pieśni, bo bez tego nie może być u nas książka do nabożeństwa. Przyczém załączam Biskupie błogosławieństwo i zapewnienie życzliwości.“

Włocławek, dnia 8 sierpnia 1882.

† **Wincenty,** Biskup.

Dzieło pod tytułem: „Książka do nabożeństwa na cześć Najśw. Maryi Panny Nieustającéj Pomocy“ przełożone na język polski nic nie zawiera przeciwko wierze rzymsko-katolickiéj i dobrym obyczajom.

Ks. R. Filochowski, kan. kat. Włocławskiéj, Cenzor ksiąg religijnych.

Szanowny Panie! Książkę do nabożeństwa na cześć Najśw. Panny Maryi Nieustającéj Pomocy p. p., którą przeglądałem, uznałem za bardzo zdatną dla wszelkich bractw Najśw. Panny Maryi i Serca Jezusowego i bardzo chętnie onę do nabycia polecam członkom wszelkich tych bractw.

Ksiądz N. N.

Mój miły Panie! Przyjmij Panie radosne podziękowanie za przysłany mi egzemplarz książki do nabożeństwa na cześć Najśw. Panny Maryi Nieustającéj Pomocy i moje uznanie pilności Pana. Najśw. Panna zapewni zapłatę prawdziwą u Boga za zatrudnienia dla Pana uprosi. Przy każdéj przyleżytości tę książkę parafianom moim serdecznie polecam.

Ks ądz prob. N. N.

NB. Książka wydana przez nauczyciela **Rzegotty** w Król. Hucie. (1510)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 21 sierpnia 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 49,40 marek, sierpień 49,40, wrzesień 49,30, październik 49,10, listopad-grudzień 48,90, kwiecień-maj —, w miejscu bez beczki 49,40.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 21 sierpnia 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica stara	100 kilogr.	23	20	22	—	20	50
„ nowa	- -	22	—	20	50	18	50
Żyto	- -	14	30	13	30	12	80
Jęczmień	- -	15	—	14	30	13	30
Owies	- -	15	—	14	—	13	50
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na parzę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	-	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	25	—	24	50	24	30
Rzep zimowy	- -	25	50	25	—	25	80

Wilgotne gatunki zboża poniżéj notowań.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 21 sierpnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,90. 4% listy rentowe pozn. 100,—. 5% powiatowe obligacye 106,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne —,—. 4% górnośląskie listy rent 100,90. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 74,—. Poznański bank prowincyonalny 122,—. 4% pożyczka państwowa 101,80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid 104,60. 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 38,—. Marchijsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 121,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,50, Austr. noty bankowe 171,10. Polskie listy likw. 55,40. Rosyjskie noty bankowe 204,30 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 21 sierpnia 1882 — Kursa końcowe 19 sierpnia.

		Kapitały.	
Pszenica niżéj			
sierpień	200,50	Galic. akc. k.	137,90
wrzesień-paźdz.	190,50	Pr. consol. 4%	101,75
Żyto niżéj		Pozn. listy z.	100,80
sierpień	149,—	Pozn. listy rent	100,75
wrzesień-paźdz.	143,50	Austr. banknoty	171,50
kwiecień-maj	140,50	Austr. renta złota	81,40
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860	121,90
wrzesień-paźdz.	57,75	Włochy	89,—
paźdz.-list.	57,10	Rumuny	103,50
Okowita wzmac.		Ros. banknoty	204,25
w miejscu	51,50	Ros.-ang. pożyczki	83,80
sierpień	51,40	Pol. 5% list. zast.	—,—
sierpień-wrzesień	51,40	Pol. lik. l. zast.	55,25
wrzesień-paźdz.	51,40	Kredyty	544,—
list.-grudzień	51,10	Kolej państwowa.	599,50
kwiecień-maj	52,20	Lombardy	250,50
Owies		Usposob. stale.	
sierpień	136,—		
Wypow.-żyta wsp.	400		
Wypow.-okow. kw.	90,000		

Szczecin, dnia 21 sierpnia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo		**Oléj rzep.** niezm.	
sierpień	207,—	wrześ.-paźd.	57,75
wrzesień-pazdz.	193,—	kwiecień-maj	58,25
paźdz.-list.	190,—	**Okowita** potw.	
Żyto słabo		w miejscu	50,—
sierpień	144,—	sierpień-wrześ.	50,—
wrześ.-paźd.	142.—	wrześ.-paźdz.	50,80
paźdz.-list.	138,50	list.-grudzień.	50,60
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźdz.	263,—	wrześ.-paźdz.	—

---

†

Dzisiaj zasnął w Panu opatrzony śś. Sakramentami ś. p.

Aleksander Thierling

w 20tym roku życia (1507)

Ciężko strapieni

rodzice wraz z rodzeństwem.

Błociszewo 18. 8. 1882.

Medale jubileuszowe

na pamiątkę **500-letniéj** rocznicy złożenia obrazu Najśw. Maryi Panny w kościele na Jasnéj Górze w Częstochowie, wydanie uadzwyczaj starannie odbite: z brązu (artistique), posrebrzane, srebrne i złote, z właściwemi datami historyczno-biograficznemi w 3 wielkościach, poleca od 53 lat egzystująca specyalna fabryka medali św. pańskich krzyżyków oraz aparatów kościelnych ***P. Bitschana w Warszawie*** przy ulicy ***Długiéj nr. 47.*** (574.)

W Częstochowie skład główny u p. ***Ludwika Mężnickiego*** kupca Iéj gildy w domu własnym nr. 468 wprost kościoła. (1447

Skład główny na W. Ks. Poznańskie.

Medali jubileuszowych

na pamiątkę 500 letniego istnienia **Matki Boskiéj Częstochowskiéj** na Jasnej Górze, pana **P. Bitschana z Warszawy** znajduje się w księgarni

J. B. LANGIEGO

w Gnieźnie.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj po najtańszych lecz rzetelnych cenach skarpetki i pończochy począwszy od 10 fen. aż do najpiękniejszych jedwabnych, hiszpańskie koronki i wstawki od 18 fen. za metr, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen. Najtańsze źródło wszelkich towarów białych, krótkich, galanteryjnych i skórzanych. Najpiękniejsze biżuterye i znaczna ilość innych przedmiotów po niesłychanie tanich cenach Resztki z masy konkursowéj Maurycego Joachima po połowie ceny taksy. Proszę zważać na firmę i numer domu.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Soki owocowe

jako malinowy, porzeczkowy, wiśniowy, ananasowy poleca w całych i półszampańskich butelkach po 1,50 i po 3 mrk. cukiernia

Antoniego Pfitznera

(1504) Poznań, Stary Rynek.

W **drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu** wyszła i jest do nabycia

KRÓTKA HISTORYA

obrazu

Matki Boskiéj Częstochowskiéj

słynącego cudami

na Jasnejgórze

z dodaniem

godzinek, modłów i pieśni jakie wierni od wieków na tem miejscu zanoszą.

Na pamiątkę

PIĘĆSETNEJ ROCZNICY

przez

KS. St. Ul. S. T. i O. P. D.

Wydanie ozdobione 5 drzeworytami.

Cena 30 fen.

W większych ilościach taniéj.

Księgarnia Katolicka

Poznań Wodna ul. 25.

odebrała na skład główny i poleca:

Zabawa z Jezusem przez Mszą św.

ks. M. Hinczy. (1398)

Cena 10 fen. — z przesyłką franko 13 f.

Towarzystwo Czytelni Ludowych

przypomina Publiczności polskiéj, iż posiada znaczny zapas **doborowych i tanich** książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia się o nie należy przesyłać pod adresem **Dr. St. Jerzykowski Poznań ul. Podgórna Nr. 13,** który na żądanie prześle też bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmienia się, że jak dawniéj tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i **bezpłatnie** wszędzie tam, gdzie niezamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (810)

Pamiątkowe

MEDALE

500letniego jubileuszu **Matki Boskiéj Częstochowskiéj** odebrała i poleca (1428)

M. Maszewska

(dawniéj Łakińska)

Poznań, Hotel Rzymski.

Do pensyonatu naszego

przyjmujemy uczennice, chcące kształcić się prywatnie. Lekcye udzielane są we wszystkich przedmiotach naukowych. Konwersacya francuzka, niemiecka i angielska; tylko lekcye muzyki i śpiewu opłaca się osobno.

Panienki uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych przyjmujemy także. (1479)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Od 1go października mieszkać będziemy przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 19.

PUMPY

podwórzowe, ogrodowe i kuchenne najnowszéj konstrukcyi w różnych wielkościach polecam po cenach jak najtańszych. Na żądanie przesyłam rysunki i cenniki. (1070)

T. Krzyżanowski

Szewska ul. 17.

Piękne **ananasy, brzoskwinie i melony,**
Piękne i soczyste **pomarańcze i cytryny**
Piękne węgierskie **winogrona i gruszki**
poleca bardzo tanio (1501)

S. SOBESKI

w Bazarze.

Wyborowe i zawsze świeże cukry i czekoladki i osmażane owoce. Piękne paryskie bonbonierki i atrapy.

Pod gwarancyą zawartości polecam

nawozy sztuczne

po najtańszych cenach. (1473)

Dr. Roman May

w Poznaniu ul. Fryderykowska 1.

TRYERY do czyszczenia zboża, ulepszonego systemu, jak najtaniéj.

Żyto i pszenicę

w **oryginalnych** gatunkach **Rzep i Rzepik** oryginalny holenderski, **Inkarnatkę, nawozy chemiczne** pod gwarancyą zawartości po cenach fabrycznych poleca (1506)

T. OTMIANOWSKI

Handel nasion. Jezuicka ul. nr. 1.

Zakład artystyczny malowania na szkle

A. Rednera

w Wrocławiu Kl. Fürstenstrasse 6

poleca okna z figurami □ za stopę od 9 marek począwszy, okna z malaturą w wzory dywanowe za □ stopę 2 do 7 marek. Specyalność w oszkleniu kościołów. (1482)

Nowy zakład zegarmistrzowski.

Wielki wybór najrozmaitszych

zegarków.

Atelier reparacyi zegarków zwyczajnych i skombinowanych pod gwarancyą

Leonard Marchlewski,

b. zarządzca firmy G. Huebnera.

Plac Wilhelmowski 18 obok biblioteki Raczyńskich i handlu p. Graupé.

NB. Prawdziwe złote i srebrne, jako nowość zaś prawdziwem złotem wykładane łańcuszki od 10 do 30 marek, już nadeszły. (1226)

Parowa młóckarnia z lokomobilą

w dobrym biegu, młóci zboża do 300 cent. dziennie, dopiero 2 lata używana jest za tanią cenę do nabycia. Mający chęć kupić, mogą się zgłosić do właściciela takowéj **Methner w Mieczysławowie pod Miłosławiem.** (1508)

W mojem handlu towarów białych i stroju jest otwarte miejsce dla (1511)

uczennicy.

Warunkami: język polski i niemiecki.

Maurycy Bab.

Ucznia

zamiejscowego potrzebuje cukiernia (1500)

S. Niewitecki i Spł.

Szeroka ul. nr. 15.

Doskonali

KRAWCY

do szycia surdutów znajdą stałe i korzystne zatrudnienie u (1498)

M. Graupé

plac Wilhelmowski 18.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.